

PRZEBRAŻE

Baza polskiej samoobrony na Wołyniu podczas II wojny światowej

Tomasz Dudek

Po zakończeniu wojny 1920 r. w skład odrodzonego państwa polskiego weszły także tereny zachodniego Wołynia. Niestety, sytuacja na tych ziemiach bardzo się zmieniła w porównaniu z okresem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W wyniku celowo prowadzonej polityki władz carskich tysiące rodzin drobnoszlacheckich straciło polską świadomość narodową, ulegając rusyfikacji i przyjmując wiarę prawosławną. Procesy te nasiliły się zwłaszcza po upadku powstania styczniowego. Kiedy w 1918 r. odrodziła się Niepodległa Polska, okazało się, że polskość na Wołyniu cofnęła się w sposób znaczący w porównaniu z okresem przedrozbiorowym¹. Według spisu z 1931 r. największą grupę etniczną w tym regionie stanowili Ukraińcy, których było blisko 68%, Polaków zaś – 16,6%, Żydów – 9,9%, Niemców – 2,3%, Rosjan – 1,1%, a reszta – 2%. Ludność polska nie dominowała w żadnym z powiatów województwa. Najwięcej Polaków zamieszkiwało powiaty: włodzimierski (26,7%), kostopolski (21,2%) i kowelski (14,4%); najmniej natomiast krzemieniecki (10,6%) oraz lubomelski (14,2%). Ludność pochodzenia ukraińskiego dominowała właśnie w powiatach krzemienieckim (80,6%) i lubomelskim (76,9%). Najmniejsza zaś liczba Ukraińców zamieszkiwała powiaty włodzimierski (57,7%) oraz łucki (59,1%)².

Należy stwierdzić, że niemal przez cały okres międzywojenny stosunki polsko-ukraińskie na tych terenach nie były najlepsze. Wynikało to z kilku przyczyn. Z jednej strony było to wywołane działalnością organizacji komunistycznych starających się doprowadzić do destabilizacji sytuacji społeczno-politycznej w województwie, z drugiej zaś – aktywność OUN powodowała wzrost nastrojów nacjonalistycznych

¹ S. Błażejewska, *Wołyń 1943. Antypolska akcja OUN-UPA w województwie wołyńskim*, Głogów 2016, s. 9.

² W. Filar, *Przebraże. Bastion polskiej samoobrony na Wołyniu*, Warszawa 2007, s. 9-10, *Biblioteka Armii Krajowej. Bitwy i akcje*.

wśród ludności ukraińskiej. Do pogorszenia sytuacji przyczyniała się niewątpliwie również niekonsekwentna polityka władz polskich. Z jednej strony wojewoda Henryk Józewski³ starał się prowadzić pojednawczą politykę wobec miejscowej społeczności ukraińskiej, z drugiej strony władze w Warszawie podejmowały działania, które społeczność ukraińska uznawała za skierowane przeciwko jej interesom. Przykładem mogło być objęcie Wołynia akcją tzw. osadnictwa wojskowego⁴. Sytuacja na tym terenie zaczęła się pogarszać po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. W obozie rządzącym zaczęli wówczas dominować politycy o poglądach nacjonalistycznych. Rozpoczęto politykę polegającą na wzmacnianiu polskiej obecności na obszarze województw kresowych. Na Wołyniu tendencje te nasiliły się w 1938 r., kiedy to odwołano wojewodę Henryka Józewskiego. Jego następcą został Aleksander Hauke-Nowak⁵ – zwolennik twardej polityki wobec ludności ukraińskiej. Nowa polityka polegała na rozwijaniu osadnictwa wojskowego, stopniowym ograniczaniu ukraińskiego szkolnictwa i propagowaniu języka polskiego w Cerkwi prawosławnej. Na polecenie władz z administracji usuwano urzędników pochodzenia ukraińskiego, przenosząc ich na teren centralnej i zachodniej Polski⁶.

³ Henryk Józewski (1892-1981) – członek POW, malarz, polityk. W 1920 r. został wiceministrem spraw wewnętrznych w ukraińskim rządzie atamana Petlury. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej wycofał się z polityki, poświęcając się działalności artystycznej. Po zamachu majowym powrócił do czynnej polityki. W latach 1928-1938 pełnił z krótką przerwą funkcję wojewody wołyńskiego. Popierany przez Józefa Piłsudskiego, prowadził na Wołyniu politykę mającą na celu zbliżenie Polaków i Ukraińców. Po śmierci Marszałka jego wpływy polityczne znacznie osłabły. W 1938 r. został przeniesiony do Łodzi na stanowisko tamtejszego wojewody. Po wybuchu II wojny światowej pozostał w kraju. Był m.in. członkiem ZWZ oraz Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, złożonego z działaczy lewego skrzydła obozu sanacyjnego. Po 1945 r. pozostał w konspiracji. Przez wiele lat wymykał się UB. Aresztowany w 1953 r., został skazany rok później na dożywocie. W 1956 wyrok zamieniono na 12 lat więzienia, a wkrótce potem anulowano. Po opuszczeniu więzienia Józewski zajął się malarstwem. Zmarł w Warszawie.

⁴ Trzeba wyraźnie stwierdzić, iż ta nie do końca przemyślana akcja spowodowała ogromne zadrażnienia w stosunkach polsko-ukraińskich. Spotkała się również ze sprzeciwem polskiego ziemiaństwa, które nie bez racji obawiało się utraty swojej pozycji społeczno-politycznej. Wszystko to spowodowało, że akcja osadnicza bardzo szybko została zakończona. W. Filar, *Kwestia ukraińska w okresie międzywojennym (1918-1939)*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008, s. 133; J. Januszczyńska-Jurkiewicz, *Polacy i Ukraińcy na Wołyniu do 1939 roku*, [w:] *W cieniu tragedii wołyńskiej 1943 roku. 70 rocznica mordów Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich*, red. E. Żurawska, J. Sperka, Katowice 2015, s. 60-61, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 3313; M. Kuczerępa, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec Ukraińców na Wołyniu w latach 1921-1939*, „Przegląd Wschodni” 1997, t. 4, z. 1, s. 141-145; Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie (dalej: B. Nauk. PAN i PAU), Dział Rękopisów (dalej: Dz. Rkps.), sygn. 7798, J. Zieliński, „Problem ukraiński na Ziemiach Polskich”, mps, s. 65.

⁵ Aleksander Hauke-Nowak (1896-1956) – legionista, żołnierz I Kompanii Kadrowej. Po 1918 r. oficer zawodowy WP. Po zamachu majowym skierowany do pracy w MSW na stanowisko dyrektora departamentu politycznego. W latach 1933-1938 wojewoda łódzki, w latach 1938-1939 wojewoda wołyński. Po agresji sowieckiej na Polskę przedostał się na Zachód. Zmarł na emigracji.

⁶ B. Hud, *Ukraińcy i Polacy na Naddniestrzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, Lwów-Warszawa 2013, s. 279; K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX w.*, Warszawa 2005, s. 487-494; por. M. Kuczerępa, *op. cit.*, s. 149-151.

Pomimo iż w okresie międzywojennym Polacy na Wołyniu byli na ogół w mniejszości, to jednak w niektórych miejscowościach mieli wyraźną przewagę. Tak było m.in. w przypadku Przebraża⁷. Wieś ta do 1939 r. wchodziła w skład powiatu łuckiego. Położona była 10 km na północny wschód od miasteczka Kiwerce⁸, tuż przy drodze w kierunku do Kołek⁹. Została ona założona po 1864 r. na gruntach odebranych polskiemu ziemiaństwu w wyniku represji po upadku powstania styczniowego¹⁰. Mieczysław Paszkowski, który przed wybuchem wojny mieszkał w Przebrażu, wspominając wieś swojego dzieciństwa, zapisał, że „Przebraże było «wsią rozproszoną», to znaczy, że każdy gospodarz miał swoją zagrodę na tych kilku, czy kilkunastu hektarach, które posiadał. W obrębie wioski były więc i pola uprawne, i łąki, i pastwiska, i tereny zalesione. Większe lasy, mokradła i bagna, rozciągały się na obrzeżach wsi”¹¹.

Według spisu z 1921 r. wieś liczyła 54 domy zamieszkane przez 329 osób. W 1938 r. było ich już 200, a zamieszkiwało w nich blisko 1150 osób. Wraz z sąsiednimi miejscowościami (Mosty, Chołopiny, Wydranka, Zagajnik, Majdan Jezierski), Przebraże tworzyło sołectwo, które tuż przed wybuchem wojny liczyło około 2 tys. mieszkańców. Na jego czele stał wówczas mieszkaniec Przebraża, Władysław Gała. W pozostałych osadach powoływano podsołysów, zwanych dziesiętnikami. Sołectwo wchodziło w skład gminy Trościaniec. Ta duża wieś zamieszkała była w przeważającej mierze przez ludność pochodzenia ukraińskiego. W Trościańcu miały swoją siedzibę urząd gminy, posterunek policji oraz szkoły: siedmioklasowa szkoła powszechna i znana w okolicy średnia szkoła rolnicza. Ponadto znajdowały się tutaj mleczarnia i apteka. Duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego okolicy miało wy-

⁷ Wieś do 1923 r. nosiła nazwę Przebrodź, zmienioną potem na Przebraże. Obecnie ta niewielka osada nosi ukraińską nazwę Hajowe. W tekście konsekwentnie używana jest nazwa Przebraże. Na terenie wsi oraz należących do niej okolicznych kolonii zamieszkiwały jedynie pojedyncze rodziny niemieckie lub żydowskie. Archiwum Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie (dalej: Arch. CDCN), akc. 2388, t. 1-6, Zbiór Lucyny Kulińskiej, A. Kownacki, „Los Przebrażaka”, mps, s. nlb.

⁸ Osada Kiwerce – położona niedaleko Łucka, założona w XVI w. przez szlachecką rodzinę Kiwercekich. W 1873 r. wybudowano w jej pobliżu stację kolejową. Przyczyniło się to do rozwoju gospodarczego miasteczka. W okresie II RP Kiwerce były ważnym węzłem kolejowym na trasie Łuck–Łwów oraz siedzibą władz gminy o tej samej nazwie. Podczas II wojny światowej ze względu na stacjonujący w Kiwercach garnizon węgierski chroniła się tam polska ludność zagrożona terrorem UPA. W 1944 r. w tym rejonie formowane były jednostki 1 Armii WP. Po 1945 r. miasteczko znalazło się w granicach ZSRS; od 1991 r. należy do Ukrainy.

⁹ Kołki – miasteczko założone w XVI w.; jego kolejnymi właścicielami byli Ostrogscy, Sanguszkowie, Leszczyńscy i Radziwiłłowie. W XVII w. wybudowano tam duży zamek, zniszczony w 1649 r. podczas powstania Chmielnickiego. Po 1918 r. miasteczko wchodziło w skład powiatu łuckiego. W latach 1939-1941 znajdowało się pod okupacją sowiecką. Od 1943 r. ulokowano tam dużą bazę UPA, z której wychodziły m.in. ataki na Przebraże. Po 1945 r. miasteczko znalazło się w granicach ZSRS; od 1991 r. należy do Ukrainy.

¹⁰ S.S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 7: *Drohobycz, Majdan, Schodnica, Sławsko, Turka*, Opole 2016, s. 265; G. Rąkowski, *Wołyń. Przewodnik krajoznawczo-historeczny po Ukrainie Zachodniej*, Pruszków 2005, s. 251.

¹¹ M. Paszkowski, *Moje wspomnienia o Przebrażu*, [w:] *Okrutna przestroga*, oprac. J. Dębski, L. Popek, cz. 2, Lublin 1998, s. 265.

budowanie elektrowni oraz młyna parowego¹². Warto może w tym miejscu dodać, że tutejsi Polacy byli w większości potomkami szlachty zagrodowej, zamieszkującej te tereny od kilku stuleci. Pomimo licznych wysiłków czynionych przez władze carskie przedstawiciele tej warstwy społecznej w zdecydowanej większości zachowali polską świadomość narodową oraz wyznanie rzymskokatolickie. Kiedy w 1918 r. odrodziła się niepodległa Polska, mieszkańcy Przebraża czynnie włączyli się w budowę państwa. We wsi powstała wówczas czteroklasowa szkoła powszechna, której kierownikiem mianowano Stanisława Bochniewicza – byłego legionistę, prowadzącego tę placówkę oświatową wraz z żoną Bronisławą. Ogromną rolę w krzewieniu patriotyzmu odegrały także licznie działające na tym terenie organizacje społeczne, takie jak Związek Strzelecki, Koło Rezerwistów czy Koło Obrony Narodowej¹³.

Ważną funkcję w życiu wsi pełniła również parafia. W 1939 r. dekretem bp. Adolfa Szelażka została utworzona placówka duszpasterska dla Przebraża i okolicznych polskich wsi. Na jej siedzibę przeznaczono drewnianą kaplicę (dawną cerkiew pounicką) znajdującą się w ukraińskiej wsi Jezioro. Jej administratorem, dosłownie na kilka tygodni przed wybuchem wojny, został mianowany ks. Stanisław Szczypa¹⁴. Ponieważ w pobliżu nie było miejsca na wybudowanie plebani, ksiądz zamieszkał w Przebrażu, skąd codziennie udawał się do wsi Jezioro, aby odprawić mszę świętą i sprawować sakramenty¹⁵.

W odległości około 5 km na południe od Przebraża znajdowała się druga polska enklawa. Była nią wieś Rafałówka¹⁶, składająca się z następujących przysiółków: Brzozowego Gródu liczącego 11 gospodarstw, Chaitówki, w skład której wchodziło 16 gospodarstw, oraz właściwej Rafałówki z 23 gospodarstwami. Łącznie całą wieś zamieszkiwało około 300 mieszkańców. Ponadto w najbliższej okolicy

¹² H. Cybulski, *Krwawy Wołyń '43. Wspomnienia komendanta Przebraża*, Warszawa 2014, s. 67; W. Filar, *Przebraże*, s. 51-52; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: B. Ossol.), Dz. Rkps., sygn. 16724-II, W. Kopisto, „Moje pokręcone losy. Wspomnienia z lat 1911-1955”, t. 1, mps, s. 139-140.

¹³ Każdego roku organizowano dla młodzieży specjalne marszobiegi szlakiem walk Legionów Polskich. Kończyły się one w pobliskiej Kostiuchnówce, gdzie w 1916 r. legionieści stoczyli największą, a zarazem najkrwawszą, bitwę na swoim szlaku bojowym. W. Filar, *Przebraże...*, s. 53; A. Kownacki, *Obróńcy Przebraża*, [w:] *Wołyń. Epopeja polskich losów 1939-2013. Akt I*, relacje zebr. i oprac. M.A. Koproński, Zakrzewo 2013, s. 185.

¹⁴ Stanisław Szczypa (1914-1984) – po złożeniu egzaminu maturalnego wstąpił do seminarium duchownego w Łucku. W czerwcu 1939 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Adolfa Szelażka, wówczas też został skierowany do parafii Jezioro jako jej administrator. Podczas II wojny światowej pełnił m.in. funkcję kapelana samoobrony w Przebrażu. Po ponownym zajęciu tych terenów przez Sowieców został skierowany przez swojego biskupa na Żytomierszczyznę. Wkrótce został aresztowany przez NKWD i skazany na 10 lat łagru. Po śmierci Stalina powrócił na te tereny. Początkowo pracował w parafii Słobódka koło Żytomierza, potem zaś jako proboszcz katedry w Żytomierzu. Zmarł tamże w 1984 r.

¹⁵ M. Dębowska, *Kościół katolicki na Wołyniu w warunkach okupacji 1939-1945*, Rzeszów 2008, s. 30, *Seria wydawnicza IPN. Oddział w Rzeszowie*.

¹⁶ Podczas okupacji niemieckiej w Rafałówce znajdowała się baza samoobrony dowodzona przez Apolinarego Oliwę. Ścisłe współpracowała ona z bazą w Przebrażu, stąd w tekście znajdziemy też sporo informacji i o tej placówce.



Dowództwo samoobrony w Przebrażu. W środku siedzi komendant cywilny Ludwik Malinowski, po jego prawej stronie komendant wojskowy Henryk Cybulski

znajdowały się kolonie zamieszkane przez Polaków – Komarówka, Hermanówka i Aleksandrówka¹⁷.

Z zachowanych relacji wiemy, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego stosunki pomiędzy ludnością polską a ukraińską na Wołyniu były jak najbardziej poprawne. Obie społeczności starały się wspierać nawzajem. Dowodem dobrych relacji niech będzie fakt, że często dochodziło do małżeństw mieszanych. Tę pomyślność we wzajemnych stosunkach przerwał niestety wybuch II wojny światowej¹⁸.

Wojenna gorączka rozpoczęła się na Wołyniu już w sierpniu 1939 r. Wtedy to, zgodnie z otrzymanymi wytycznymi, rozpoczęto mobilizację stacjonujących w województwie jednostek Wojska Polskiego. Zmobilizowano wówczas 13 i 27 Dywizję Piechoty, Wołyńską Brygadę Kawalerii oraz liczne jednostki pomocnicze. W opar-

¹⁷ Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie (dalej: CBW), Archiwum Józefa Turowskiego (dalej: AT) sygn. 4/99, J. Turowski „Ziuk”, „Armia Krajowa – Okręg Wołyń”, cz. 2, mps, s. 104.

¹⁸ M. Paszkowski, *op. cit.*, s. 266; S. Rojek-Skorupa, *Zagłada ludności polskiej na Wołyniu w latach II wojny światowej*, [w:] *W dolinie Bugu, Styru i Słuczy. Wołyń w najnowszej historii Polski (wybrane zagadnienia)*, red. nauk. J. Rubacha, Piotrków Trybunalski 2005, s. 274. Dobre stosunki pomiędzy obiema społecznościami potwierdza również w swojej relacji Ukrainiec Konstantyn Klymowycz, który do 1939 r. mieszkał we wsi Torczyn w powiecie łuckim Biblioteka Multimedialna [dalej: BM] Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie, Relacja Konstantyna Klymowycza http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/dlibra/docmetadata?id=44106&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI=05.15.2016.

ciu o stacjonujące na tym terenie oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza rozpoczęło także formowanie rezerwowej 38 Dywizji Piechoty¹⁹.

Początek wojny na Wołyniu miał w miarę spokojny przebieg. Jedyną niedogodnością dla mieszkańców województwa były nasilające się z upływem czasu naloty Luftwaffe. Dotyczyły one jednak jedynie większych miast, takich jak Włodzimierz Wołyński, Równei, Łuck, które były dużymi węzłami komunikacyjnymi lub znajdowały się tam duże garnizony wojskowe. Choć na początku września stacjonujące w wymienionych miastach oddziały znajdowały się na froncie, to wykorzystano istniejące zapasy oraz infrastrukturę i starano się formować nowe jednostki²⁰.

Pomimo iż przywódcy ludności ukraińskiej w Polsce zadeklarowali lojalność wobec państwa polskiego, władze polskie były przekonane, że postawa społeczności ukraińskiej będzie zależna od sytuacji na froncie. Bardzo poważnie obawiano się wówczas wybuchu ukraińskiego powstania. Nic też dziwnego, że w dniach 1-2 września na obszarze Małopolski Wschodniej oraz Wołynia rozpoczęto akcję internowania osób uznanych za tzw. element antypaństwowy. Zatrzymano wówczas i skierowano do miejsc odosobnienia blisko 7 tys. Ukraińców podejrzewanych przez polskie władze o przynależność do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów²¹. Wobec pogarszającego się coraz bardziej położenia militarnego, czego zwiastunem były pojawiające się na tym terenie kolumny uciekinierów cywilnych oraz żołnierzy z jednostek tyłowych i rozbitych jednostek frontowych WP, już 10 września wydano rozkaz o rozpoczęciu przygotowań do obrony Wołynia przed nadchodzącymi od zachodu oddziałami Wehrmachtu. Utworzono wówczas kordon na Bugu, którego zadaniem było zatrzymywanie napływających z zachodu żołnierzy i oficerów WP i kierowanie ich do wyznaczonych miejsc koncentracji, w których miano formować nowe oddziały²². Niestety, sytuacja uległa dramatycznemu pogorszeniu rankiem 17 września, kiedy to na całej długości granicy polsko-sowieckiej oddziały Armii Czerwonej przeszły do natarcia. Nowemu agresorowi starały się przeciwstawić jednostki KOP, które – znacząco osłabione przez odesłanie ludzi i sprzętu do walki z Niemcami – nie były jednak w stanie stawiać długiego oporu. Na Wołyniu najcięższe walki toczyli żołnierze pułku KOP „Sarny”, którzy w oparciu o wybudowane jeszcze przed wybuchem wojny fortyfikacje nad Słuczą starali się powstrzymać sowieckie natarcie. Wobec ogromnej przewagi nieprzyjaciela dowódca pułku, ppłk Nikodem Sulik, podjął decyzję o rozpoczęciu odwrotu swoich oddziałów 19 września w godzinach popołudniowych. Jego celem było dołączenie do głównego zgrupowania KOP, które pod dowództwem gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna wycofywało się w kierunku zachodnim. Zamiar ten powiódł się całkowicie. Niestety nie wszystkim oddziałom udało oderwać się od nieprzyjaciela. Tak było m.in. w rejo-

¹⁹ W. Włodarkiewicz, *Wołyń 1939*, Warszawa 2016, s. 93-118, *Historyczne Bitwy*.

²⁰ *Ibidem*, s. 120-123.

²¹ Tak naprawdę politycy ukraińscy nie mieli w zasadzie pola manewru, zwłaszcza wobec podpisania przez III Rzeszę paktu z ZSRS. Układ ten powszechnie był oceniany jako cios w ukraińskie aspiracje niepodległościowe; A. Bata, *W cieniu tryzuba*, Warszawa-Kraków 2016, s. 114.

²² W. Włodarkiewicz, *op. cit.*, s. 125-128.

nie wsi Tynne, gdzie według niepotwierdzonych relacji załogi niektórych bunkrów prowadziły samotną walkę jeszcze kilka dni po odejściu z tego rejonu głównych sił pułku²³.

Agresja ZSRS spowodowała wzrost nastrojów antypolskich wśród mniejszości narodowych na Wołyniu. Tak było też w przypadku ludności ukraińskiej. Jej część podburzana przez różnego rodzaju ulotki rozbrajała mniejsze oddziały wojska i posterunki policji oraz napadała na Polaków, zarówno mieszkających na Wołyniu (np. osadników wojskowych), jak i tych, którzy znaleźli się na tym terenie, uciekając przed Niemcami²⁴. Napadów na żołnierzy i ludność polską dokonywały bojówki nacjonalistyczne, i komunistyczne. Jedną z większych bojówek komunistycznych opanowała Stepań, gdzie znajdował się most na Horyniu, przez który wycyfowali się żołnierze batalionu KOP „Bereże”. Jego dowódca, mjr Antoni Żurowski²⁵, wspominał po latach, że batalion musiał sobie z bronią w ręku torować drogę. Dzięki zdecydowanej akcji żołnierzy mjr. Żurowskiego miasteczko bardzo szybko znalazło się w polskich rękach. Przy okazji uwolniono grupę uciekinierów z Poznańskiego oraz policjantów z miejscowego posterunku. Wzięci do niewoli dywersanci zostali przekazani do sztabu grupy KOP²⁶.

Rozpoczęcie II wojny światowej początkowo nie było szczególnie odczuwalne w Przebrażu i okolicy. Jedynym znakiem był wymarsz miejscowej kompanii Obrony Narodowej, do którego doszło jeszcze 1 września. W miarę upływu czasu w ten rejon zaczęło docierać coraz więcej uciekinierów cywilnych, jednak sytuacja była w miarę spokojna. Wszystko zmieniło się po 17 września, kiedy to wśród miejscowej ludności ukraińskiej i żydowskiej ujawniły się silne nastroje antypolskie, skierowane przede wszystkim przeciwko przebywającym na tym terenie żołnierzom WP. Zenobiusz Janicki, zamieszkały wówczas w Przebrażu, zapisał:

Mniejsze grupy i pojedynczych żołnierzy, powracających z frontu, rozbrajano, zabezpieczano mundury i koce, a w wielu przypadkach nieraz zabijano. Sam byłem świadkiem takiego incydentu. Mój sąsiad Żyd, Daniel Gilden, właściciel sklepu spożywczego

²³ *Ibidem*, s. 240-252.

²⁴ I. Iljuszyn, *UPA i AK – konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939-1945)*, Warszawa 2009, s. 57; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 2, Warszawa 2008, s. 1034-1035.

²⁵ Antonii Żurowski (1903-1988) – członek POW, ppłk WP. Od 1938 r. służył w KOP, początkowo jako dowódca kompanii, potem zaś batalionu „Bereże” wchodzącego w skład pułku KOP „Sarny”. Po agresji sowieckiej przeszedł cały szlak bojowy jednostek KOP. Brał udział m.in. w bitwach pod Szackiem i Wytycznem. Po rozwiązaniu zgrupowania dołączył do SGO „Polesie”, z którą wziął udział w bitwie pod Kockiem. Po kapitulacji przeszedł do konspiracji. Od 1939 r. członek ZWZ/AK, od 1943 r. komendant Obwodu Praga, którym dowodził podczas Powstania Warszawskiego. Po zajęciu Pragi prowadził rozmowy z nowymi władzami, mające na celu unormowanie sytuacji żołnierzy AK. W listopadzie 1944 r. został aresztowany przez UB, a w grudniu tego roku skazany na śmierć. W 1945 r. eszelon, w którym przewożono aresztowanych żołnierzy AK, został odbity przez żołnierzy oddziału por. Mariana Bernacika. Po uwolnieniu ukrywał się w Warszawie aż do 1956 r. Po przemianach październikowych ujawnił się i został uniewinniony przez SN. Zmarł schorowany w Warszawie w 1988 r.

²⁶ A. Żurawski, *W walce z dwoma wrogami*, Warszawa 1991, s. 35-42.

go (w Wojsku Polskim służył w stopniu kaprała), wyszedł na drogę z pistoletem i zabrał koc żołnierzowi wracającemu z frontu²⁷.

Na krótko porządek został przywrócony, kiedy w rejon Przebraża wieczorem 19 września dotarła kolumna 3 pp KOP. W samej wsi rozkwaterował się jego III batalion dowodzony przez ppłk. Jana Lachowicza²⁸. To właśnie w tej wsi batalion spędził noc ubezpieczony przez liczne czujki. Rankiem 20 września wyruszył marszem ubezpieczonym w kierunku miasteczka Kołki. Jak wspominał potem Lachowicz:

Około południa przechodziłem przez dużą wieś z siedzibą urzędu gminnego, Trościaniec. Paliło się kilka domów na wschodnim skraju wsi. Szwadron ułanów KOP wyjeżdżał z bocznej ulicy wsi. Dywersanci, krzyknął do mnie dowódca szwadronu, ostrzelali straż przednią, wielu uciekło do lasu, tam, i pokazał ten las na wschód od wsi. Z tego lasu padło na moją kolumnę kilka strzałów, ale niecelnych. Maszerowałem dalej²⁹.

Po zdobyciu Kołek kolumna posuwała się marszem ubezpieczonym w kierunku Kowla. Po zwycięskiej bitwie pod Borowiczami otoczony pułk skapitulował w rejonie wsi Radoszym pod Kowlem. W walkach tych brali udział także mieszkańcy Przebraża, którzy po kapitulacji jednostki z dużymi kłopotami powrócili do rodzinnej wsi³⁰.

Mimo że przez te tereny po 17 września przechodziły stosunkowo duże oddziały wojska polskiego, nie było tutaj wówczas zbyt bezpiecznie. W należącej do gminy Trościaniec wsi Smerdyń miejscowi Ukraińcy zamordowali kierownika szkoły Józefa Gąsiorowskiego, jego brata Stanisława oraz nieznanego z nazwiska mężczyznę. W pobliżu wsi doszło do jeszcze bardziej okrutnej zbrodni. Ukraińcy w brutalny sposób zamordowali 22 osoby – mężczyzn i kobiety (kilka z nich zostało brutalnie przed śmiercią zgwałconych). Jedyny świadek tego dramatu, kilkunastoletni chłopak, któremu udało się uciec, sprowadził pluton żołnierzy WP, przy pomocy których ciała pomordowanych zostały przewiezione do pobliskiej wsi Wiszenka i pogrzebane na tamtejszym katolickim cmentarzu. Ukraińcy ze Smerdynia dopuścili się wówczas jeszcze jednej okrutnej zbrodni, mordując blisko 200 osób w pobliskiej osadzie Młynek, zamieszkałej głównie przez emerytowanych górników pochodzą-

²⁷ Z. Janicki, *W obronie Przebraża i w drodze do Berlina*, oprac. L. Karłowicz, Lublin 1997, s. 10.

²⁸ Jan Lachowicz (1896-1973) – legionista, obrońca Lwowa z 1918 r., uczestnik wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej, od 1921 r. w zawodowej służbie wojskowej. Od 1933 r. pełnił służbę w KOP. Po zakończeniu działań wojennych w 1939 r. był więziony w obozach w Kozielsku i Głazowie. Od 1941 r. służył w Armii Polskiej w ZSRS, potem w II Korpusie, z którym uczestniczył w bitwie pod Monte Cassino. Po 1945 r. osiadł na emigracji w Londynie, gdzie zmarł.

²⁹ J. Lachowicz, *Bitwa 3 pp KOP z wojskami sowieckimi we wrześniu 1939 roku*, [w:] R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawnomiedzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludności oraz zbrodnie ukraińskie i białoruskie*, t. 2: *Dokumenty*, Warszawa 1997, s. 141. Podobnie było też w rejonie sąsiedniej Rafałówki, gdzie 20 i 21 września przemieszczał się batalion KOP „Bereźne”. Jego dowódca wspominał, że kolumna była co jakiś czas ostrzeliwana przez miejscowych Ukraińców; A. Żurkowski, *op. cit.*, s. 52-56.

³⁰ Z. Janicki, *op. cit.*, s. 13.

cych ze Śląska³¹. Antypolskie działania ludności ukraińskiej miały wówczas miejsce we wszystkich powiatach Wołynia. Ich natężenie zależne było z jednej strony od siły polskiego żywiołu, z drugiej zaś od tego, czy w danym powiecie znajdowały się większe oddziały WP. W starciu z regularnymi jednostkami WP bojówki ukraińskie, zarówno te o charakterze nacjonalistycznym, jak i komunistycznym, nie miały zwykle większych szans. Z zachowanych polskich relacji, niezależnie od poglądów społeczno-politycznych ich autorów, wyłania się obraz totalnego bezhołowania, które starali się wykorzystać miejscowi Ukraińcy. Taki obraz ukazuje m.in. relacja Wandy Wasilewskiej, która po 17 września znalazła się w okolicy Maniewicz. Wspominała ona, że w tym rejonie działały bandy ukraińskich chłopów z czerwonymi opaskami na rękawach, którzy nie tylko napadli i rabowali Polaków, ale często dopuszczali się brutalnych morderstw³².

Zajęcie Wołynia przez ZSRS było traumą dla większości jego mieszkańców. Niemal zaraz po zdobyciu tych terenów władze sowieckie przystąpiły do jego unifikacji z resztą ziem ZSRS. Wydaje się, że podstawowe wytyczne w tej kwestii powstały jeszcze przed wybuchem wojny. Niemal zaraz po zajęciu tych ziem rozpoczęto tworzenie terenowych organów władzy sowieckiej na poziomie gminy, powiatu i województwa. Na szczęblu województwa i powiatu władzę sprawowały trzyosobowe zarządy złożone z przybyłych z Ukrainy Sowieckiej przedstawicieli aparatu partyjnego, funkcjonariuszy NKWD oraz zaufanych członków miejscowej ludności. Trzeba dodać, że wszelkie decyzje należały do przedstawicieli partii oraz NKWD. W tak utworzonych organach przedstawiciele miejscowej ludności byli ignorowani. Nieco inaczej było na najniższym szczęblu, tj. w radach tworzonych w poszczególnych wsiach. Były one organizowane w oparciu o przedstawicieli miejscowej ludności (często byłych działaczy KPZU), którzy deklarowali całkowitą lojalność wobec okupanta. Nowym organom władzy podporządkowano siły porządkowe w postaci tzw. gwardii robotniczej oraz milicji. Do obu tych formacji wchodziły najczęściej osoby karane w okresie międzywojennym nie tylko za działalność komunistyczną, ale i kryminalną. Nic dziwnego, że w relacjach z tego okresu mamy bardzo wiele informacji o licznych gwałtach i rabunkach, których na miejscowej ludności (nie tylko polskiej) dopuszczali się przedstawiciele tych organów³³.

Formalnego usankcjonowania włączenia tych terenów do ZSRS dokonano w październiku 1939 r., kiedy odbyły się wybory do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy z siedzibą we Lwowie. Zarówno same wybory, jak i przebieg głosowania nie miał nic wspólnego z zasadami demokracji. Głosowano tylko na jedną listę „Komunistów i Bezpartyjnych”, najlepiej bez skreśleń. Sterroryzowani

³¹ Ci sami Ukraińcy zamordowali kilka dni wcześniej starsze małżeństwo Majorów oraz Polaka Hinela wraz z siedmioletnią córką; R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawno-międzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludności oraz zbrodnie ukraińskie i białoruskie*, t. 1: *Monografia*, Warszawa 1997, s. 401.

³² A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939-1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 97; por. W. Wiatrowycz, *Druga wojna polsko-ukraińska 1942-1947*, przeł. M. Iwanek, Warszawa 2013, s. 67-68.

³³ G. Hryciuk, *Wołyń pod okupacją radziecką*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27, s. 206.



Obrońcy Przebraża

mieszkańcy nie bez przyczyny obawiali się represji, jeśli nie będą głosować zgodnie z wolą nowych władz. Nowo ukonstytuowane zgromadzenie podjęło w dniach 26-28 października decyzję o przyłączeniu okupowanych terenów do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Decyzję tę zatwierdziła 1 listopada Rada Najwyższa w Moskwie. Ostatnim akordem unifikacji zajętych terenów była zmiana podziału administracyjnego³⁴. Zlikwidowano podział na powiaty i województwa, wprowadzając w zamian podział na obwody i rejony. Dawne województwo wołyńskie podzielone zostało na dwa obwody: wołyński ze stolicą w Łucku oraz rówieński ze stolicą w Równem. Przebraże wraz z okolicznymi miejscowościami zostało wcielone do obwodu wołyńskiego – rejon Kiwerce³⁵. Warto dodać, że działania władz sowieckich prowadziły do skłócenia zamieszkujących te ziemie narodów. Obok części Żydów w działalność kolaborancką zaangażowali się też Ukraińcy. Przejawy tego były bardzo różnorodne, ale niemal zawsze skierowane przeciwko miejscowym Polakom. Ukraińcy wskazywali władzom ukrywających się oficerów, żołnierzy WP oraz wszelkiego rodzaju przeciwników rządów sowieckich. Kiedy w lutym 1940 r. rozpoczęły się deportacje ludności polskiej w głąb ZSRS, pomagali oni władzom w tworzeniu list osób przeznaczonych do wysiedlenia. Szczególnie widoczne było

³⁴ Co ciekawe, władze sowieckie, jakby obawiając się, że mieszkańcy nowych terenów zobaczą rozdział między oficjalną propagandą wychwalającą życie w stalinowskim ZSRS a tym jak było naprawdę, utrzymały kontrolę na istniejącej do 1939 r. granicy polsko-sowieckiej. Aby ją przekroczyć, potrzebne były specjalne zezwolenia.

³⁵ G. Hryciuk, *op. cit.*, s. 207-208; I. Iljuszyn, *op. cit.*, s. 58.

to na wsiach wołyńskich, w których pozostawione dobra przejmowali miejscowi chłopci ukraińscy. W miastach natomiast opuszczone przez wysiedlonych mieszkania wraz z wyposażeniem przejmowali przybyli na te ziemie pracownicy aparatu partyjno-administracyjnego, oficerowie NKWD czy Armii Czerwonej³⁶.

Także w Przebrażu powstały struktury władzy sowieckiej. Władze okupacyjne oparły się we wsi na tzw. biedniakach, czyli najuboższych mieszkańców. W zdecydowanej większości nie były to osoby polskiego pochodzenia. Na czele władz stanął Aleksander Olczowicz, sekretarzem mianowano miejscowego grabarza Prokopa Ogrodniaka, skarbnikiem zaś dotychczasowego dzwonnika cerkiewnego Teofila Miszczuka. Milicjantem mianowano parobka Bardasia, natomiast członkiem władz odpowiedzialnym za agitację został miejscowy Żyd, a zarazem właściciel sklepu Lejb Gilden³⁷.

Sowiecka okupacja Wołynia spowodowała, że i tak nie najlepsze relacje polsko-ukraińskie pogorszyły się jeszcze bardziej. Mieszkający wówczas w Przebrażu Tadeusz Korzeniowski zapisał, że „Ukraińcy wchodzili do władz administracyjnych, milicji, wstępowali do partii i wykazywali jawną wrogość do Polaków, tak że o dawnych przyjaznych kontaktach nie mogło być już mowy”³⁸. O niechętniej postawie miejscowych Ukraińców doskonale świadczy przypadek Ludwika Malinowskiego³⁹. Po zajęciu Wołynia przez wojska sowieckie dobrze znany przez niego człowiek zadenuncjował go na NKWD: „Nie przeszkadzało mu, że był częstym jego gościem. Pewnego dnia sprowadził do jego domu funkcjonariuszy NKWD w celu przeprowadzenia rewizji, w poszukiwaniu broni i dokumentów Związku Rezerwistów. Tylko przypadek sprawił, że nie doszło do aresztowania gospodarza”⁴⁰. Trzeba jednak przyznać, że Sowieci nie zawsze wierzyli w tego rodzaju donosy. W zachowanej anonimowej relacji, znajdującej się w zbiorach Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, czytamy:

Był u nas wypadek [...], że z chwilą wkroczenia wojsk radzieckich dawny sklepowy nazwiskiem Jaciuk (u którego ja też byłem ekspedientem), który za sanacji był wszędzie kumem (u Polaków), družbą, pierwszym gościem, a jednak przy witaniu Armii Radzieckiej, powiedział, że my „20 lat cierpieli i czekali na Was”, a był tęgi, że buzia,

³⁶ L. Kulińska, C. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione*, Warszawa 2015, s. 40; W. Wiatrowycz, *op. cit.*, s. 70.

³⁷ Z. Janicki, *op. cit.*, s. 13.

³⁸ T. Korzeniowski, *Wspomnienia z Przebraża*, „Na Rubieży” 2010, nr 111, s. 58.

³⁹ Ludwik Malinowski ps. „Lew” (1889-1962) – urodził się w Ksawerowie pod Łodzią. Podczas I wojny światowej walczył na Wołyniu. W 1919 r. zamieszkał w Przebrażu i prowadził tam gospodarstwo rolne. Równocześnie aktywnie działał w miejscowym kole Związku Rezerwistów. Po wybuchu wojny pozostał w Przebrażu. W kwietniu 1943 r. został jednogłośnie wybrany na cywilnego komendanta samoobrony. W jego kompetencjach leżały m.in. sprawy związane z zaopatrzeniem w żywność, leki, rozsądzanie sporów pomiędzy zgromadzoną ludnością i kontakty z Niemcami. Po zajęciu tych terenów wstąpił do 1 Armii WP, biorąc udział w walkach na Wale Pomorskim w bitwie o Berlin. Po wojnie osiadł w Niemodlinie, gdzie też zmarł. W latach 50. był więziony pod fałszywym zarzutem kolaboracji z Niemcami. W 2007 r. w Niemodlinie odsłonięto jego pomnik.

⁴⁰ Z. Janicki, *op. cit.*, s. 10.

że ho! ho! Dość, że oficer sięgnął do pochwy i krzyknął „odejdz widać, jak ty cierpiał” – nie przyjął chleba, soli, kazał czołgom ruszać naprzód⁴¹.

W miarę upływu czasu sytuacja w Przebrażu i okolicach stawała się coraz gorsza. Nakładano na miejscową ludność nowe wysokie podatki oraz zobowiązywano do dostaw produktów rolnych. Kiedy jednak Sowieci wprowadzili duże opłaty za korzystanie z cerkwi i kościoła, mieszkańcy solidarnie je płacili, dzięki czemu kaplica we wsi Jezioro przez cały okres okupacji była czynna. Takiej solidarności nie było wśród ludności ukraińskiej. Cerkiew została zamknięta, prawosławną plebanię przeznaczono zaś na klub młodzieżowy. Miejscowy ksiądz prawosławny oraz cerkiewny diak zostali zmuszeni do podjęcia pracy zarobkowej⁴².

Pomimo bardzo trudnych warunków późną jesienią 1939 r. na Wołyń przybyli z Warszawy wysłannicy Komendy Głównej ZWZ, których zadaniem było zorganizowanie struktur konspiracyjnych na tym terenie. Pierwsze tajne komórki powstały wówczas w Równem, Łucku, Zdołbunowie, Włodzimierzu Wołyńskim oraz Dubnie. Pod koniec 1939 r. dotarł na Wołyń płk Tadeusz Majewski⁴³, który objął funkcję komendanta okręgu. Niestety, masowe aresztowania, do jakich doszło w 1940 r., spowodowały niemal zupełne zniszczenie struktur konspiracyjnych na tym terenie. Do końca okupacji sowieckiej nie udało się już ich odbudować. Złożyło się na to wiele przyczyn, z których najważniejszymi były zakrojone na szeroką skalę aresztowania członków organizacji, masowe deportacje ludności polskiej w głąb ZSRS oraz pobór kilku roczników polskiej młodzieży do Armii Czerwonej⁴⁴.

Z zachowanych relacji nie można niestety wywnioskować, czy na terenie Przebraża prowadzona była jakaś działalność konspiracyjna. Wydaje się dzisiaj, że raczej nie, ale nie można wykluczyć, iż niektóre osoby mogły mieć kontakt z tworzącym się podziemiem. Jeżeli tak w istocie było, to nie przełożyło się to na zorganizowanie na tym terenie struktur konspiracyjnych. Zresztą w rzeczywistości nie było na to czasu. 10 lutego 1940 r. rozpoczęły się bowiem bolszewickie wywózki. Na podstawie przygotowanych specjalnie list wywożono inteligencję, urzędników, rodziny żołnierzy i oficerów WP, kolejarzy, osadników wojskowych, gajowych, leśniczych, a więc osoby będące rzeczywistymi lub potencjalnymi wrogami władzy sowieckiej. Deportacje, w zależności od sytuacji na danym terenie, miały przebieg mniej lub bardziej brutalny. Najczęściej odbywało się to w ten sposób, że nocą lub we wczesnych godzinach rannych do domów zamieszkałych przez Polaków przybywał przedstawiciel miejscowych władz sowieckich z tłumaczem i w asyście żołnierzy

⁴¹ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie (dalej: AZHRL), sygn. R VIII/378, Relacja o działalności BCH na Wołyniu opracowana przez Aleksandra Sokołowskiego, s. 2.

⁴² Z. Janicki, *op. cit.*, s. 14.

⁴³ Tadeusz Majewski ps. „Szmigiel”, „Maj” (1894-1941?) – legionista, od 1918 r. zawodowy oficer WP. Podczas kampanii wrześniowej walczył w składzie Armii „Pomorze”. Po zakończeniu działań wojennych przeszedł do konspiracji. Został aresztowany w maju lub lipcu 1940 r. w Łucku na skutek zdrady swojego najbliższego współpracownika ppor. Bolesława Zymona ps. „Waldy Wołyński”. Zginął najprawdopodobniej w 1941 r. podczas ewakuacji więźnia w Łucku.

⁴⁴ W. Filar, *Okręg Wołyński AK*, [w:] *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, red. nauk. K. Komorowski, Warszawa 1996, s. 225-226.

NKWD. Odczytywano decyzję o wywóźce, po czym dawano od 15 minut do 2 godzin na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy. Często zdarzało się, że przedstawiciele władz sowieckich dokonywali przy okazji grabieży mienia wysiedleńców. Z Przebraża wywieziono wówczas m.in. gajowych Suchodolskiego i Zimnego wraz z rodzinami, leśniczego Rafalika, gospodarzy Swędrowskiego i Słowikowskiego. Wśród deportowanych był także przyszły komendant samoobrony Henryk Cybulski⁴⁵. Uratować zdołał się natomiast Ludwik Malinowski, który jednak aż do końca okupacji sowieckiej zmuszony był się ukrywać⁴⁶.

Sytuacja ludności polskiej pod okupacją sowiecką zaczęła ulegać stopniowej poprawie w drugiej połowie 1940 r. Wiązało się to przede wszystkim z faktem, iż stosunki sowiecko-niemieckie zaczęły ulegać pogorszeniu. Władze sowieckie wobec pogarszającej się sytuacji międzynarodowej zdecydowały się pójść na pewne ustępstwa wobec Polaków. Dowodem na to mogą być obchody 85 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, mające szczególnie uroczysty przebieg we Lwowie. Kolejną falę represji okupanci skierowali natomiast przeciwko Ukraińcom, którzy według służb bezpieczeństwa zaczęli stanowić coraz większe zagrożenie dla władzy sowieckiej. Rozpoczęły się więc masowe aresztowania ukraińskich działaczy politycznych i społecznych. W tej sytuacji coraz więcej Ukraińców podejmowało próby ucieczki na tereny Generalnego Gubernatorstwa, gdzie przebywali przywódcy OUN. Organizacja ta nie była już wtedy monolitem. Doszło w niej bowiem do rozłamu. Powstały dwie osobne organizacje – OUN(m), skupiająca zwolenników Andrija Melnyka, i OUN(b), którą tworzyli zwolennicy Stepana Bandery. Ci pierwsi uważali, że Ukraińcy powinni oprzeć swoje aspiracje niepodległościowe na Niemcach, ci drudzy chcieli wywołać antysowieckie powstanie na ziemiach ukraińskich niezależnie od sytuacji międzynarodowej. Obie frakcje łączył natomiast negatywny stosunek do ludności polskiej, której chcieli się pozbyć z ziem uważanych przez nich za

⁴⁵ Henryk Cybulski ps. „Harry” (1910-1971) – urodził się w Przebrażu w wielodzietnej rodzinie chłopskiej. Jeszcze jako młody chłopak zaczął uprawiać biegi. To zamiłowanie do sportu pomogło mu w otrzymaniu pracy w nadleśnictwie w Kiwercach. Równocześnie aktywnie trenował biegi w Klubie Sportowym Przystosobienia Wojskowego Leśników. Biegał zarówno na 1500 m, jak i na 10 km. Mimo iż był podoficerem rezerwy, w kampanii wrześniowej nie wziął udziału. Po jej zakończeniu powrócił do pracy w leśnictwie. W lutym 1940 r. został wywieziony na Syberię. W lipcu tego roku podjął próbę ucieczki i po około dwóch miesiącach wędrówki dotarł do rodzinnego Przebraża. Zagrożony aresztowaniem aż do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej musiał się ukrywać, zmieniając wielokrotnie miejsce pobytu. Po wybuchu wojny powrócił do pracy w nadleśnictwie Kiwerce. W sierpniu 1942 r. został członkiem AK. Wkrótce też awansował do stopnia porucznika. W kwietniu 1943 r. wybrano go na wojskowego komendanta Przebraża. Po ponownym zajęciu tych terenów przez Sowieców musiał się ukrywać, po czym wstąpił do Armii Berlinga. Jesienią 1944 r. jednostka, w której służył, została przekształcona w Centrum Wyszkożenia Piechoty KBW. W kwietniu 1947 r., zagrożony aresztowaniem, zdezerterował i zaczął współpracę z działającym na Lubelszczyźnie oddziałem dowodzonym przez mjr. Józefa Wojtuniaka. W czerwcu tego roku, by uniknąć aresztowania, wyjechał do Olsztyna i pod nazwiskiem Henryk Wołyński zaczął pracę w tamtejszym nadleśnictwie. Aresztowany, spędził kilka lat w więzieniach komunistycznych. Po 1956 r. zwolniony, osiadł w Lublinie, gdzie zmarł.

⁴⁶ M. Cybulski, *Komendant. Porucznik Henryk Cybulski (1910-1971) na tle wydarzeń wołyńskich w latach 1940-1944 i w okresie powojennym*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2010/2011, t. 7, s. 295; B. Hud, *op. cit.*, s. 311; Z. Janicki, *op. cit.*, s. 14.

ukraińskie⁴⁷. Warto jednak dodać, iż wiele działań władz sowieckich skierowanych przeciwko Polakom zostało przyjętych z ogromnym zadowoleniem przez wołyńskich Ukraińców. Tak było m.in. z ukrainizacją szkolnictwa czy reformą rolną, jednak w miarę upływu czasu poparcie udzielane Sowietom przez ludność ukraińską było coraz mniejsze. Taka postawa spowodowana była nasilającymi się represjami związanymi m.in. ze sprzeciwem wobec kolektywizacji wsi. Nic więc dziwnego, że coraz większym poparciem zaczęła się cieszyć OUN, głosząca niepodległościowe i antysowieckie hasła⁴⁸.

Zmiana sytuacji na Wołyniu nastąpiła 22 czerwca 1941 r. Wtedy to bowiem Niemcy przeprowadzili spodziewane już od dłuższego czasu uderzenie na Związek Sowiecki. Po kilku dniach walk oddziały sowieckie zagrożone całkowitym rozbiciem przez nadciągające jednostki Wehrmachtu rozpoczęły odwrót na wschód. Co-fająca się Armia Czerwona była bardzo często atakowana przez bojówki ukraińskie. Według zachowanych dokumentów miały one zająć Kostopol, zaś o wieś Derażne toczyć ciężkie walki z regularnymi jednostkami sowieckimi. Działacze OUN podjęli też próby uwolnienia więźniów. Tak było m.in. w Łucku, Żłoczowie i Brzeżanach. Niestety wysiłki te zakończyły się kompletnym fiaskiem. Do największej tragedii doszło w Łucku, gdzie po próbie buntu inspirowanego przez uwięzionych działaczy OUN, władze sowieckie wymordowały niemal wszystkich osadzonych⁴⁹.

Wkraczające na Wołyń oddziały Wehrmachtu były witane z umiarkowaną nadzieją przez ludność polską i entuzjastycznie przez miejscowych Ukraińców. Za wkraczającymi jednostkami niemieckimi podążały tzw. grupy pochodowe OUN(m) i OUN(b). Obie frakcje OUN dążyły do opanowania administracji na terenach, które zostały zajęte przez Niemców. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że w tej rywalizacji górami byli banderowcy. Nie wahali się oni nawet przed mordowaniem przedstawicieli grupy Melnyka. Tak było m.in. w okolicach Sokala, gdzie z ich rąk zginęli członkowie grupy pochodowej OUN(m). Apogeum działalności OUN(b) przypadło na 30 czerwca 1941 r., gdy ogłoszono we Lwowie akt niepodległości Ukrainy. Powstał również rząd na czele z Jarosławem Stecką⁵⁰. Znamca problematyki ukraińskiej dr Józef Zieliński zapisał wówczas:

Zdawało się ukraińskim przywódcom politycznym spod znaku OUN, że w momencie wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej nadszedł wreszcie czas realizacji ich marzeń o niepodległej i zjednoczonej Ukrainie. Ufni w protekcję niemiecką, a nie znając zupełnie istotnych zamierzeń niemieckich na Wschodzie, postanowili oni postawić wkraczających na wschodnie obszary Polski Niemców przed faktami dokonanymi⁵¹.

⁴⁷ S. Błażejewska, *op. cit.*, s. 45-48.

⁴⁸ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 75.

⁴⁹ G. Hryciuk, *op. cit.*, s. 218-219; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960...*, s. 88; B. Ossol., Dz. Rkps., sygn. 15475/II, W. Romanowski, „Kainowe dni. Wspomnienia z lat 1939-1944”, mps, s. 36.

⁵⁰ I. Iljuszyn, *op. cit.*, s. 75-77.

⁵¹ B. Nauk. PAU i PAN, Dz. Rkps., sygn. 7798, J. Zieliński, *op. cit.*, s. 66.

Radość z ogłoszonej niepodległości trwała jednak bardzo krótko. 16 lipca Adolf Hitler zdecydował o włączeniu Małopolski Wschodniej do Generalnego Gubernatorstwa jako tzw. dystrykt Galicja. Tereny Wołynia weszły natomiast w skład tzw. Komisariatu Rzeszy Ukraina, na czele którego stanął gauleiter Prus Wschodnich Erich Koch⁵². Odpowiednikami przedwojennych powiatów były tzw. komisariaty. Podział administracyjny ulegał podczas okupacji pewnym zmianom, ale generalnie opierał się na założeniu, że w skład jednego komisariatu wchodził jeden przedwojenny powiat. O ile na szczeblu powiatu rządy sprawowali Niemcy, o tyle zupełnie inna sytuacja panowała na poziomie gmin. Ukraińcy niemal w pełni przejęli zarządy wiejskie, gminne i rejonowe. Ponadto objęli funkcje burmistrzów w większości miast wołyńskich. Polacy byli zatrudniani w administracji tylko i wyłącznie wtedy, kiedy nie udało się znaleźć odpowiednich fachowców wśród Ukraińców⁵³.



Por. Henryk Cybulski – wojskowy komendant samoobrony w Przebrażu

Włączenie Galicji Wschodniej w skład Generalnego Gubernatorstwa wywołało ogromne protesty ze strony Ukraińców. Niemcy oczywiście je ignorowali. Co więcej, na początku września 1941 r. rozpoczęli falę masowych aresztowań wśród działaczy OUN(b). Do więzień, a potem obozów koncentracyjnych, trafiło wówczas wielu członków OUN. Aresztowania te doprowadziły do przejściowego paraliżu organizacji. Na czele OUN(b) stanął wówczas Mykoła Łebed⁵⁴. Nadzieje, które budził konflikt niemiecko-sowiecki wśród Polaków, szybko zgasły ze względu na sprzyjanie przez Niemców ludności ukraińskiej. Ogromne zaniepokojenie budziły morderstwa dokonywane przez działaczy OUN lub milicję ukraińską, czego dobitnym przykładem była likwidacja blisko setki polskich studentów lwowskich uczelni. Zachowane dokumenty zdają się wskazywać, iż plany OUN przewidywa-

⁵² S. Błażejewska, *op. cit.*, s. 49-50; A.B. Szczesniak, W.Z. Szota, *Wojna polska z UPA. Droga do nikąd*, Warszawa 2013, s. 111.

⁵³ B. Hud, *op. cit.*, s. 312; E. Siemaszko, *Wołyń pod okupacją niemiecką*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27, s. 238.

⁵⁴ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960...*, s. 91-92; por. W. Wiatrowycz, *op. cit.*, s. 77-78.

ły asymilację większej części ludności, natomiast inteligencję, wzorem Niemców, miano najprawdopodobniej wymordować⁵⁵. Niemal od początku okupacji Niemcy traktowali obszar Wołynia jako spichlerz Rzeszy oraz rezerwuár darmowej siły roboczej. Już w styczniu 1942 r. rozpoczęto masowe wysyłki na roboty przymusowe w głąb Rzeszy. Sytuację tę wykorzystywali Ukraińcy. Bardzo często zdarzało się i tak, że ukraińscy urzędnicy celowo wpisywali miejscowych Polaków na listy osób przeznaczonych do deportacji⁵⁶.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej został przyjęty z ogromnym zadowoleniem przez ogół mieszkańców Przebraża. Rzeczywiście, podobnie jak wielu innych Polaków zamieszkałych na Kresach, mieli oni nadzieję, że ich sytuacja ulegnie poprawie. Niemcy do Przebraża wkroczyli 6 lipca 1941 r. Niemal natychmiast władzę przejęli nacjonałiści ukraińscy. Jednym z pierwszych ich rozporządzeń było usypianie kopca „na sławę Ukrainie” w zamieszkaanej przez ludność ukraińską pobliskiej wsi Jezioro. Kopiec sypano tuż przy znajdującej się tam kaplicy rzymskokatolickiej, co oczywiście było zamierzoną prowokacją skierowaną przeciwko Polakom. Ksiądz Stanisław Szczypta, który codziennie przychodził tam odprawiać mszę świętą, był obrzucany wyzwiskami przez miejscowych Ukraińców⁵⁷.

Sytuacja ludności polskiej na Wołyniu w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej bardzo szybko zaczęła się pogarszać. Jeszcze w lipcu i sierpniu 1941 r. dokonano masowych egzekucji inteligencji polskiej i żydowskiej w Krzemieńcu, Kostopolu, Dubnie, Klewaniu oraz kilku innych miejscowościach. Aresztowania i egzekucje prowadzone były na podstawie list proskrypcyjnych sporządzonych przez miejscowych działaczy ukraińskich najprawdopodobniej jeszcze przed wybuchem wojny⁵⁸. W powiecie łuckim do pierwszej wielkiej zbrodni doszło w 1942 r. Rankiem 11 listopada oddziały policji ukraińskiej z Kołek i Cumania otoczyły zamieszkaną przez Polaków wieś Obórki. Aresztowano wówczas 13 mężczyzn, których przewieziono następnie do więzienia w Cumanii. Dwa dni później policjanci powrócili. Z rąk ukraińskich zginęło przeszło 30 osób – mężczyzn, kobiet i dzieci. Po wymordowaniu mieszkańców ich dobytek został zrabowany. Spalono również wszystkie zabudowania⁵⁹. Anna Kownacka-Góral, która mieszkała wówczas na Wołyniu, w spisanej po latach relacji stwierdziła, że: „Pierwsze mordy pojawiły się nieśmiało, pojedynczo, nocami, ale nienawiść rosła szybko, podsycona krwią niewinnych ludzi. Nienawiść Ukraińców przerodziła się w szaleństwo, które dziś trudno zrozumieć”⁶⁰.

⁵⁵ G. Motyka, *Od rzezi Wołyńskiej do akcji „Wisła”*. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947, Kraków 2011, s. 66-67; por. W. Wiatrowycz, *op. cit.*, s. 114-124.

⁵⁶ E. Siemaszko, *op. cit.*, s. 240.

⁵⁷ Z. Janicki, *op. cit.*, s. 17.

⁵⁸ E. Siemaszko, *op. cit.*, s. 240.

⁵⁹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *op. cit.*, t. 1, s. 574-575; *Tragiczne wypadki na Wołyniu*, „Nasze Ziemie Wschodnie” (Warszawa) 1943, nr 3, s. 6; CBW, AT, sygn. 4/99, J. Turowski „Ziuk”, *op. cit.*, s. 105-106.

⁶⁰ Arch. CDCN, akc. 2388, t. 1_1, Zbiór Lucyny Kulińskiej, A. Kownacka-Góral, „Wspomnienia z dawnych lat”, mps, s. 15.

W marcu 1943 r. liczba ukraińskich napadów znacznie wzrosła. Spowodowane to było faktem, iż z niemieckiej służby zdezerterowało wówczas do partyzantki blisko 5 tys. ukraińskich policjantów, zabierając przy tym posiadane uzbrojenie. Zdecydowana większość z nich trafiła do banderowców. Byli policjanci dokonywali napadów na przedstawicieli niemieckiej administracji, uwalniali aresztowanych członków organizacji ukraińskich i likwidowali wybranych Polaków⁶¹.

Dla mieszkańców Przebraża ostatnim znakiem ostrzegawczym okazała się informacja o wymordowaniu przez oddział UPA mieszkańców kolonii Parośle w powiecie Sarny. Do tej zbrodni doszło na początku lutego 1943 r. Ponure wieści zaczęły zresztą napływać także z innych powiatów Wołynia. „Codziennością stały się napady na wsie polskie i potworne mordy na ludności polskiej. Nocą dookoła Przebraża świeciły łuny pożarów, paliły się polskie wsie, a rankiem do Przebraża przychodziły grupy przerażonych uciekinierów”⁶².

Nic więc dziwnego, że jeszcze w tym samym miesiącu we wsi zorganizowano specjalną naradę, w której wzięli udział co znaczniejsi gospodarze z Ludwikiem Malinowskim na czele⁶³. Podjęto wówczas decyzję o zorganizowaniu we wsi posterunków mających uprzedzać miejscową ludność o ewentualnym napadzie. Mieszkańcy starali się też za wszelką cenę zdobyć jakąkolwiek broń. W początkowym okresie była to niemal wyłącznie broń biała: widły, siekiery, bagnety. Karabinów było stosunkowo niewiele. Najczęściej były to myśliwskie dubeltówki, czasem karabiny ukryte po zakończeniu działań wojennych w 1939 i 1941 r.⁶⁴ Szczególnie dużo broni pozostało z walk w 1941 r. Wbrew zaleceniom okupanta mieszkańcy starali się ją ukrywać. W Przebrażu najwięcej broni ukryli wówczas Zygmunt Sinicki oraz Tadeusz Cybulski. Wśród ukrytych były karabiny, granaty, karabin maszynowy oraz tysiące sztuk amunicji. Podobnie starali się czynić także inni gospodarze⁶⁵. We wsi utworzono również warsztat rusznikarski, na czele którego stanął Wacław Olszewski, przedwojenny podoficer broni pancernej WP. W warsztacie w miarę możliwości starano się naprawiać posiadane sztuki broni. Komendant Cybulski zapisał w swoich wspomnieniach, że Olszewski okazał się największym mistrzem w swoim fachu.

W prymitywnych warunkach, dysponując tylko pilnikiem, kowadłem, młotem i obcęgami, potrafił doprowadzić do stanu używalności najgorsze graty. W wyniku długotrwałych prób udało mu się posiąść tajemnicę hartowania stali. [...] Olszewski przystąpił niezwłocznie do produkcji... automatów. Wystarczyło mu tylko dostarczyć łufę,

⁶¹ G. Motyka, *Plan: wykarczować*, „Karta” 2005, nr 46, s. 92.

⁶² T. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 58.

⁶³ Większość członków samoobrony na czele z Henrykiem Cybulskim i Ludwikiem Malinowskim była zaprzysiężonymi żołnierzami AK. Pod względem organizacyjnym załoga Przebraża podlegała komendzie obwodu w Kiwercach i komendzie inspektoratu w Lucku. Obie komendy, na ile mogły, starały się ją wspierać dostawami lekarstw, amunicji i żywności. Do Przebraża przekazywano też pieniądze, za które obrońcy kupowali u Niemców i Węgrów broń oraz amunicję; CBW, AT, sygn. 29/98, L. Świkła „Adam”, O Przebrażu i kilku innych sprawach. Wspomnienia z walk partyzantskich na Wołyniu, obejmuje lata 1942-1944, s. 1.

⁶⁴ W. Filar, *Przebraże...*, s. 54; CBW, AT, sygn. 4/99, J. Turowski „Ziuk”, *op. cit.*, s. 105-106.

⁶⁵ H. Cybulski, *op. cit.*, s. 69-70.

a po kilku dniach z „fabryki” Olszewskiego wychodził nowy egzemplarz broni. Potrafił dorobić wszystko: zamek, przyrządy celownicze, kolbę i wiele innych rzeczy. Lufa wymagała jednak precyzyjnych maszyn i nie mogły tu pomóc największe nawet wysiłki utalentowanego mistrza⁶⁶.

Dobrym pomysłem okazało się także wymontowanie z rozbitych sowieckich czołgów działek kalibru 45 mm. Utworzono też wyspecjalizowane komórki zajmujące się sprawami aprowizacji, bezpieczeństwa (wywiadu) oraz służby zdrowia. Tą ostatnią kierowali doktor Piotr Kałużyński oraz felczer Zygmunt Błazejczyk⁶⁷. W razie potrzeby istniała możliwość skierowania potrzebujących na specjalistyczne leczenie do szpitali w Łucku lub Kiwercach. W ramach dowództwa powołano też sąd wiejski w składzie: Stanisław Bochniewicz (kierownik szkoły), ks. Stanisław Szczypła (proboszcz), Marian Sinicki (miejscowy gospodarz). Wokół Przebraża oraz znajdujących się w najbliższej okolicy polskich wsi wybudowano linię okopów wzmocnioną bunkrami oraz zasiekami z drutu kolczastego. Warto może w tym miejscu dodać, że duże znaczenie dla utrzymania się polskich placówek miało obsadzenie części garnizonów na Wołyniu oddziałami węgierskimi, dzięki którym wielu Polaków mogło uratować swoje życie i mienie⁶⁸.

Na czele powstałej samoobrony⁶⁹ stanęli Ludwik Malinowski jako komendant cywilny oraz Zygmunt Nestorowicz – komendant wojskowy⁷⁰. Największym problemem okazało się zalegalizowanie posiadanej broni. W tej sytuacji pomógł Malinowski, znający znakomicie język niemiecki. Udał się 5 kwietnia 1943 r. wraz z delegacją mieszkańców do Kreislandwirta, Jeskego urzędującego w Kiwercach, z prośbą o wydanie kilku karabinów do obrony wioski przed leśnymi bandami. Jeske, którego matka była ponoć z pochodzenia Polką, delegację przyjął, po czym dał rozkaz wydania z magazynów kilkudziesięciu karabinów. Do tego dołączył specjalne pismo upoważniające mieszkańców do użycia broni w walce z leśnymi banda-

⁶⁶ *Ibidem*, s. 162.

⁶⁷ Utworzono wówczas prowizoryczny szpital składający się z sali operacyjnej oraz niewielkiej izby pełniącej funkcję sali przed- i pooperacyjnej. W wyposażeniu tej placówki znajdowały się: autoklaw, sterylizator, igły, strzykawki oraz narkotyki potrzebne do znieczulenia. Ponadto szpital dysponował sporym zapasem lekarstw i koniecznych materiałów opatrunkowych; E. Komoński, *Przykłady organizacji i funkcjonowania pomocy medycznej dla Polaków – ofiar polityki eksterminacyjnej OUN-b na Wołyniu i Galicji Wschodniej w latach 1943-1945*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2008, nr 12, s. 143-144.

⁶⁸ Arch. CDCN, akc. 2388, t. 1-6 Zbiór Lucyny Kulińskiej, A. Kownacki, op. cit., s. nlb.; B. Ossol., Dz. Rkps., sygn. 15475/II, W. Romanowski, op. cit., s. 36; C. Piotrowski, T. Wołak, *Przebraża 1943*, Warszawa 1996, s. 3; T. Stańczyk, W. Pasek, *Polskie Termopile. Walczyli do końca*, Warszawa 2016, s. 236-237.

⁶⁹ Warto dodać, że Przebraża było chyba jedynym ośrodkiem samoobrony, który posiadał własny sztandar. Po opuszczeniu Wołynia był on przechowywany w rodzinie Ludwika Malinowskiego. W maju 1963 r. jego syn Roman przekazał go do zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, gdzie znajduje się do dzisiaj; B. Ossol., Dz. Rkps., sygn. 16724/II, W. Kopisto, op. cit., s. 32a.

⁷⁰ Zygmunt Nestorowicz do 1939 r. służył w stopniu starszego ogniomistrza w 2 Dywizjonie Artylerii Konnej w Dubnie. Od marca 1943 r. pełnił funkcję wojskowego komendanta Przebraża. Trudno dziś stwierdzić, dlaczego doszło do zmiany na tym stanowisku. Według niektórych uczestników wydarzeń był on wówczas człowiekiem dość wiekowym, co być może było główną przyczyną zmiany.

mi działającymi na szkodę III Rzeszy. Wartość dokumentu była nieoceniona, gdyż dzięki temu Przebraże mogło w sposób oficjalny organizować samoobronę⁷¹. Trudno dzisiaj stwierdzić, dlaczego Niemcy wyrazili zgodę na powołanie we wsi samoobrony. Wydaje się, że choć w początkowym okresie uważali UPA za swojego sojusznika, to jednak jej niekontrolowany rozwój w połączeniu z nasilającą się anarchią panującą wówczas na Wołyniu budził ich coraz większą nieufność. Tę nieufność wobec UPA starało się podsycać dowództwo bazy,

[...] bardzo zręcznie wykonując likwidację małego oddziału niemieckiego na terenie kontrolowanym przez bandy. Niemcy byli przekonani, że była to akcja nacjonalistów ukraińskich, toteż, obawiając się rosnących w siłę band, akceptowali polską samoobronę na Przebrażu. Wiedzieli oni, że istnienie polskiej samoobrony będzie skupiało uwagę dowództwa UPA i wiązało jego siły. Dawało to większe bezpieczeństwo Niemcom w Kiwercach i w Łucku⁷².

Ogromne znaczenie dla przetrwania samoobrony miała działalność wywiadowcza. Prowadzono ją zarówno na kierunku ukraińskim, jak i niemieckim. Wywiadem przeciwko Ukraińcom kierował Zygmunt Drzewiecki. Posiadał on bardzo rozległe kontakty oraz świetną znajomość języka ukraińskiego, co czyniło go osobą predestynowaną do takiej pracy. Drzewiecki bardzo często przebierał się za Ukraińca, lustrując wsie i miasteczka zamieszkałe przez ludność ukraińską. Dostarczał w ten sposób dowództwu bazy bezcennych danych o liczebności, składzie osobowym, uzbrojeniu upowskich oddziałów oraz o nastrojach ukraińskiej społeczności. Równie ważny był wywiad prowadzony przeciwko Niemcom. Kierował nim Adam Wierzyński. Dzięki szerokim znajomościom, jakie posiadał zarówno w Kiwercach, jak i Łucku, mógł informować dowództwo Przebraża o zamierzeniach władz okupacyjnych⁷³.

W miarę upływu czasu stan uzbrojenia samoobrony znacznie się powiększył. Dominowała zdecydowanie broń maszynowa, choć przecież Niemcy nigdy nie wydali zgody na posiadanie przez samoobronę tego rodzaju uzbrojenia. Aby zaszkodzić Polakom, Ukraińcy donosili władzom niemieckim⁷⁴, że Polacy posiadają nielegalne uzbrojenie. Policja niemiecka raz po raz organizowała niezapowiedziane kontro-

⁷¹ M. Cybulski, *op. cit.*, s. 301; T. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 59; A. Peretiakowicz, *Polska samoobrona w okolicach Łucka*, Katowice 1995, s. 107-108; R. Striłka, *Geneza polskiej samoobrony na Wołyniu i jej rola w obronie ludności polskiej*, [w:] *Polska-Ukraina. Trudne pytania*, t. 3: *Materiały z III międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie podczas II wojny światowej”*, Łuck, 20-22 V 1998, red. nauk. A. Ajnenkiel [et al.], Warszawa 1998, s. 81. Całość sił zgromadzonych w Przebrażu została podzielona na cztery plutony, które wkrótce rozrosły się do stanu kompanii. Na wniosek komendanta Cybulskiego szef Inspektoratu AK Łuck kpt. Leopold Świkła mianował ich dowódcami: Franciszka Malinowskiego (I pluton), Marcelę Żytkiewicz (II), Tadeusza Mielnika (III), Tadeusza Wojnickiego (IV); B. Ossol., Dz. Rkps., sygn. 16724/II, W. Kopisto, *op. cit.*, s. 140.

⁷² F. Trusiewicz, *Pokolenie*, Filadelfia 1985, s. 75.

⁷³ H. Cybulski, *op. cit.*, s. 163-164.

⁷⁴ Według Ukraińców to Polacy mieli donosić władzom okupacyjnym na działaczy ukraińskich; Relacja M. Olchowycza.



Ludwik Malinowski –
komendant cywilny
samoobrony Przebraża

le, jednak nigdy nie udało się jej odkryć tej broni⁷⁵. Robert Satanowski⁷⁶, po II wojnie światowej sławny dyrygent, wówczas dowódca zgrupowania partyzanckiego wspominał:

Samoobrona była utworzona na zasadzie pewnego współdziałania z Niemcami. Gospodarzami byli Polacy, ale Niemcy wiedzieli o tej samoobronie, przyjeżdżali do nich, ale broni Polakom nie odbierali. Polacy kupowali dużo broni u Niemców za słoninę, a także u Węgrów (rejon Włodzimierza Wołyńskiego). Za 4 kg słoniny można było kupić kb, za 6 kg automat, za 8 kg rkm. Za słoninę można było kupić także umundurowanie. Dowództwo niemieckie wiedziało o tym, ale nie reagowało⁷⁷.

Decyzja o powołaniu samoobrony, jak się okazało, zapadła w ostatniej chwili. Fala ukraińskich mordów nieubłaganie zbliżała się do Przebraża. Do pierwszego mordu doszło w niedzielę 8 kwietnia 1943 r. w lesie otaczającym kolonię Dobra, odległą zaledwie 4 km od Przebraża. Z rąk ukraińskich zginęło wówczas 10 osób udających się do pobliskiego Dermania do spowiedzi wielkanocnej. Po tym tragicznym wydarzeniu większość mieszkańców zdecydowała się przenieść do pobliskiego Przebraża. Na miejscu pozostało zaledwie kilka starszych i schorowanych osób, które nie chciały opuszczać rodzinnych gospodarstw⁷⁸.

Wydarzenia w Dobrej spowodowały, że mieszkańcy każdą nieznaną osobę traktowali z wielką podejrzliwością. Trudno się więc dziwić, że o pomyłkę było nietrudno. Tuż po tragedii w Dobrej do domu Juliana Słowikowskiego zamieszkującego we wsi Zagajnik pod Przebrażem weszło sześciu uzbrojonych ludzi. Jeden z mieszkańców, widząc uzbrojonych na podwórzu, zawiadomił dowództwo samoobrony. Zabudowania zostały otoczone, ale próba zmuszenia obcych do poddania się nie odniosła skutku. Pomiędzy samoobroną a obcymi

⁷⁵ B. Ossol., Dz. Rkps., sygn. 15475/II, W. Romanowski, op. cit., s. 141.

⁷⁶ Robert Satanowski (1918-1997) – lewicowy działacz polityczny, oficer ludowego WP, dyrygent i kompozytor. Na przełomie 1942/1943 r. zorganizował na Wołyniu zgrupowanie partyzanckie „Jeszcze Polska nie zginęła”, które podporządkowało się Ukraińskiemu Sztabowi Partyzanckiemu. Obok działalności skierowanej przeciwko Niemcom żołnierze Satanowskiego prowadzili aktywne działania mające na celu ochronę ludności polskiej przed terrorem UPA.

⁷⁷ W. Filar, *Wydarzenia wołyńskie 1939-1944. W poszukiwaniu odpowiedzi na trudne pytania*, Toruń 2008, s. 216.

⁷⁸ J. Ostrowski, *Moje wspomnienia o Wołyniu*, „Biuletyn Informacyjny Okręgu Wołyńskiego AK” 1996, nr 4, s. 60-61.

doszło do strzelaniny, która zakończyła się tragicznie. Wszyscy oni zginęli. Okazało się, że doszło do fatalnej pomyłki. Uzbrojeni mężczyźni stanowili patrol działającego w okolicy Przebraża sowieckiego oddziału partyzanckiego. Wydarzenie to dobitnie pokazało mieszkańcom, że nie wszyscy obcy pojawiający się w okolicach wsi są banderowcami⁷⁹.

Wkrótce jednak doszło do wydarzenia, które w sposób bezpośredni dotknęło wiele mieszkających w Przebrażu rodzin. 6 maja 1943 r. do znajdującej się wśród lasów nad Styrem ukraińskiej wsi Czetwertnia wybrała się grupa mieszkańców (mężczyzn i kobiet) przymuszona brakiem żywności, aby zakupić ziemniaki w tamtejszych majątkach. Kiedy wracali po dokonanej transakcji, tuż za wsią zostali zatrzymani przez miejscową bojówkę UPA. Zaskoczeni, nie stawiali oporu. Po kilku godzinach zostali zamordowani. Dużo szczęścia mieli Dominik Kowalski i Czesław Kobylański. Obaj, wykorzystując nieuwagę oprawców, wydostali się spod zwału trupów i brnąc przez bagna i lasy, dotarli do Przebraża. Kilka dni po tych wydarzeniach oddział samoobrony zajął ukraińską wieś i odnalazł miejsce zbrodni. Ciała pomordowanych przewieziono wówczas pod eskortą na podwodach do Przebraża, gdzie po uroczystych egzekwacjach pochowano je na niewielkim wiejskim cmentarzu w kolonii Chłopyny. „Kiedy furmanki pod eskortą wyruszyły do Przebraża w drogę powrotną, banda z pobliskiego lasu ostrzeliwała nasz oddział, który musiał siłą przebijając sobie drogę do Przebraża”⁸⁰. Warto dodać, że Ukraińcy, kierujący podwodami zostali później pod eskortą partyzanckich patroli odprowadzeni do swojej wsi⁸¹.

Wobec groźby ataku ukraińskiego także sąsiednie wsie zaczęły się zbroić. Jedną z nich była Komarówka, położona około 2 km od Przebraża. Należała do pobliskiego sołectwa we wsi Hawczyce, która zamieszkała była przez ludność ukraińską o zdecydowanie nacjonalistycznych poglądach. Pewnego dnia mieszkający w Komarówce Wileśław Kopij został wezwany do sołtysa. Jako mieszkaniec polskiej wsi wolał nie iść tam bez broni. Poszedł do wsi, mając w kieszeni odbezpieczony granat. Jak opowiadał później, ostrzegła go żona sołtysa, która wykorzystując nieuwagę sąsiadów, powiedziała mu tylko: *Witkajte! Budut ryzaty!* Kopij zareagował natychmiast – szybko wyskoczył przez okno i biegiem wydostał się ze wsi. To wydarzenie spowodowało, że mieszkańcy Komarówki zaczęli organizować nocne patrole. Pośpiesznie też przystąpili do gromadzenia broni. Zaczątkiem uzbrojenia miejscowej samoobrony było kilkanaście strzelb myśliwskich, które znajdowały się w posiadaniu mieszkańców jeszcze od okresu międzywojennego. Stan uzbrojenia zaczął się szybko poprawiać. W początkach walk z Ukraińcami samoobrona dysponowała 18 karabinami, kilkoma pistoletami maszynowymi, jednym rkm oraz sporą liczbą granatów. Mieszkańcy, mimo posiadania sporej ilości broni, nie zaniedbywali okazji, aby poprawić stan uzbrojenia. Pewnego dnia we wsi rozeszła się wiadomość,

⁷⁹ H. Cybulski, *op. cit.*, s. 84-85; I. Iljuszyn, *op. cit.*, s. 138.

⁸⁰ *Relacja Zenobiusza, Leonarda i Tadeusza Janickich dotycząca wypadków w Przebrażu w 1943 roku, [w:] Wołyń bez komentarza. Wywiady radiowe, wspomnienia ocalałych, dokumenty*, Warszawa 2016, s. 141.

⁸¹ M. Łoziński, B. Rosiński, *Obroncy Przebraża*, oprac. L. Karłowicz, Lublin 1997, s. 18-21.

że we wrześniu 1939 r. kierownik szkoły w Rafałowce wrzucił do stawu w pobliżu Hawczyc kilka karabinów, które zostały porzucone przez wycofujące się polskie jednostki. Choć wyprawa była bardzo niebezpieczna, podjęto ją i wszystko przebiegło bez jakichkolwiek problemów. Baza wzbogaciła się o jakże potrzebne dwa karabiny polskiej produkcji⁸².

Drugą wsią, która ściśle współpracowała z Przebrażem, była Rafałówka. Jej komendantem został wybrany Apolinary Oliwa⁸³. Załoga wsi została podzielona na cztery drużyny dowodzone przez zamieszkałych w niej podoficerów rezerwy WP. Każdej z drużyn wyznaczono odcinek, za którego obronę była odpowiedzialna. Rozpoczęto również budowę umocnionych stanowisk obronnych, połączonych ze sobą systemem rowów łącznikowych. Ponadto komendant Oliwa nawiązał kontakt z inżynierem Tadeuszem Rykowskim, który pełnił w tym czasie funkcję nadleśniczego w Kiwercach, a zarazem komendanta tamtejszego obwodu AK. Dzięki jego wskazówkom udało się odnaleźć broń ukrytą w leśniczówce Majdan, a następnie przewieźć ją do Rafałówki⁸⁴. Jak czytamy w zachowanych dokumentach z tego czasu, baza w Przebrażu była typowym przykładem ośrodka, w którym chroniła się ludność polska. Funkcję bazy pełniła najczęściej

[...] wieś względnie zorganizowana grupa wsi, do których ściągąta taborami okoliczna ludność polska. Niektóre bazy liczyły nawet ponad 10 tysięcy ludzi. Bazy takie budowały umocnienia, bunkry, schrony, zaopatrywały się w broń i amunicję, posiadały jednolite dowództwo i przeważnie nie tylko potrafiły stawić skuteczny opór atakującym je bandom, ale nawet robiły wyprawy przeciwko grupującym się do uderzenia, względnie szły na odsiecz zagrożonym polskim osiedlom⁸⁵.

Z początkiem maja 1943 r. doszło w Przebrażu do zmiany na stanowisku wojskowego komendanta bazy, którym został Henryk Cybulski. Nowy komendant doskonale zdawał sobie sprawę, jak trudnego zadania się podjął. Z jednej strony zezwolenie na posiadanie broni podpisane przez Jeskego narażało bazę na zarzut kolaboracji z hitlerowcami, z drugiej ograniczone siły zmuszały go do poszukiwania sprzymierzeńca w walce z narastającym terrorem ze strony UPA. Takim sprzymierzeńcem mogła być tylko i wyłącznie sowiecka partyzantka⁸⁶. Był to jednak sojusznik niepewny i bardzo zdradliwy⁸⁷, lecz Cybulski i jego współpracowni-

⁸² H. Cybulski, *op. cit.*, s. 87-88.

⁸³ Apolinary Oliwa (1911-1985) – żołnierz AK, żołnierz Armii Berlinga, więzień czasów stalinowskich. Zmarł w Brzegu na Dolnym Śląsku.

⁸⁴ A. Oliwa, *Gdy poświęcano noże. Tragedia Wołynia. Już bez cenzury – wspomnienia powojenne*, Opole 2013, s. 33-37.

⁸⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), sygn. 202/II-51, Sprawozdanie sytuacyjne Delegata Rządu za rok 1943, s. 261.

⁸⁶ Polskie oddziały partyzanckie były zbyt słabe, aby w sposób skuteczny wesprzeć samoobrony.

⁸⁷ Z zachowanych dokumentów wiemy, że w początkowym okresie partyzantka sowiecka miała jednoznaczny stosunek do UPA. Władze konspiracyjne wiedziały, że prowadzone były rozmowy o wzajemnej współpracy, które jednak zakończyły się fiaskiem; AAN, sygn. 202/I/34, Delegatura Rządu RP. Biuro Prezydyjne – poczta do Rządu, s. 141.

cy, aby ratować zgromadzoną w Przebrażu ludność cywilną, musieli podjąć z nią współpracę⁸⁸.

Wobec narastającego terroru ukraińskiego dowództwo samoobrony podjęło decyzję o rozpoczęciu ewakuacji do Przebraża okolicznej polskiej ludności. Do pierwszej takiej akcji doszło 5 czerwca 1943 r. Z bazy wyruszył wówczas blisko 200-osobowy oddział dowodzony przez ppor. Henryka Cybulskiego. Bez większych przeszkód dotarł on w rejon polskich wsi Hołodnica, Teraż, Marianówka, Rudniki. Zabrano stamtąd ludność polską wraz z całym jej dobytkiem. Podczas odwrotu polska kolumna była raz po raz ostrzeliwana, jednak Ukraińcy nie odważyli się na bezpośredni atak. Aby zatrzymać marsz, spalili oni most na rzece Radence. Przeprawa wywołała wiele zamieszania, w znaczący sposób opóźniła przemarsz polskiej kolumny. W godzinach popołudniowych kolumna dotarła do niewielkiej ukraińskiej wsi Gruszwica, gdzie natknęła się na Polaka z pobliskiego Omelna. Poinformował on komendanta Cybulskiego, że we wsi znajduje się kilka rodzin polskich, które chciały przenieść się do Przebraża, na co jednak nie pozwalali banderowcy. Błyskawiczna akcja polskiego oddziału umożliwiła ucieczkę miejscowym Polakom. Podobną akcję przeprowadziła wówczas także samoobrona z Rafałówki. Jej żołnierze dowodzeni przez komendanta Apolinarego Oliwę ewakuowali mieszkańców wsi Balarka. Kolumna licząca blisko 25 wozów z ludźmi i dobytkiem bez przeszkód dotarła do Rafałówki⁸⁹.

O wiele większą operacją przeprowadzoną przez załogę bazy Przebraże była ewakuacja polskich mieszkańców pobliskiego miasteczka Kołki. Dopóty stacjonował tam niemiecki garnizon, polska ludność mogła czuć się bezpiecznie. Sytuacja uległa gwałtownej zmianie z końcem czerwca 1943 r. Mieszkająca w Kołkach Maria Berny, wówczas mała dziewczynka, w swoich wydanych po latach wspomnieniach napisała, że o ewakuacji garnizonu ostrzegł jej rodziców oficer niemiecki, który każdego dnia przychodził do ich mieszkania, aby pograć na fortepianie. Wobec groźby całkowitej zagłady polskiej ludności zdecydowano się wysłać gońców do pobliskiego Przebraża z prośbą o pomoc⁹⁰. Nocą z Kołek wyruszyła długa kolumna wozów, na których znajdowały się worki z żywnością, garnkami i pościelą. Na wozach siedziały również dzieci i starsze kobiety. Pozostali mieszkańcy szli pieszo. Kolumna licząca blisko 3 tys. osób była ubezpieczana przez dobrze uzbrojony oddział samoobrony. Wbrew obawom przemarsz odbył się bez żadnych przeszkód i rankiem

⁸⁸ M. Cybulski, *op. cit.*, s. 301; B. Ossol., Dz. Rkps., sygn. 16724/II, W. Kopisto, *op. cit.*, s. 140. Decyzja o podjęciu współpracy z Sowietami nie była z pewnością łatwa. Miejscowa ludność polska doskonale pamiętała bowiem, co działo się na Wołyniu podczas sowieckiej okupacji. O podjęciu takiej, a nie innej decyzji – jak się wydaje – przesądził też fakt, że Niemcy niemal zupełnie nie zwracali uwagi na wystąpienia ukraińskie. Reagowali tylko w przypadku bezpośredniego zagrożenia. AAN, sygn. 202/II-51, Sprawozdanie sytuacyjne Delegata Rządu za rok 1943, s. 246.

⁸⁹ CBW, AT, sygn. 4/99, J. Turowski „Ziuk”, *op. cit.*, s. 116-117.

⁹⁰ Obawy mieszkańców Kołek nie były bezpodstawne. Do napadów na ludność polską dochodziło w tym rejonie już w 1942 r. Jednym z największych była masakra dokonana 12 III 1943 we wsi Teraż, położonej zaledwie 5 km od miasteczka. Ukraińcy zamordowali wówczas blisko 70 osób. CBW, AT, sygn. 5/99, t. 8, Relacje świadków zbrodni popełnionych na ludności polskiej przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1939-1944 na Wołyniu, Relacja Zygmunta Żołędziowskiego, s. nlb.

następnego dnia kolumna dotarła do Przebraża⁹¹. W miarę upływu czasu liczba Polaków, którzy schronili się w Przebrażu przed terrorem ukraińskim, stawała się coraz większa i według różnych źródeł dochodziła do blisko 20 tys. Nowo przybyłych lokowano początkowo w gospodarstwach mieszkańców wsi. Do każdego starano się dokwaterować po cztery do pięciu rodzin, jednak z czasem liczba uciekinierów była tak duża, że brakowało już miejsca. Wiele z przybyłych rodzin budowało dla siebie prowizoryczne kwatery w postaci szałasów, naprędce skleconych baraków czy ziemianek. Kiedy w samym Przebrażu zabrakło już miejsca, schronienia nowo przybyli budowali w lesie przylegającym do Chłopin i Jażwin. Wybudowane tam wówczas osiedle – nazwane Warszawa – zostało otoczone zasiekami z drutu kolczastego, siecią prowizorycznych bunkrów i włączone do systemu obrony Przebraża. W tych ekstremalnych warunkach uciekinierzy przetrwali do wiosny 1944 r., kiedy tereny te zostały zajęte przez jednostki Armii Czerwonej⁹².

Po fali mordów dokonanych przez oddziały UPA, do których doszło w kwietniu 1943 r., wydawało się, że nastąpiło pewne uspokojenie sytuacji. Niestety terror ukraiński skierowany przeciwko ludności polskiej wybuchł ze zdwojoną siłą w czerwcu tego roku. Objął on tereny powiatów Dubno, Krzemieniec, Równe i Łuck. Na obszarze dwóch pierwszych UPA stosowała nieco odmienną taktykę niż w pozostałych powiatach. Na kilka dni przed planowanym napadem na terenie polskich wsi pojawiały się ulotki o planowanym napadzie. Powodowało to, że miejscowi Polacy decydowali się na ucieczkę do miast lub większych skupisk polskich. Na terenie powiatu łuckiego terror ukraiński rozgorzał z ogromną siłą w drugiej połowie czerwca. Spalono wówczas m.in. Połonkę, Ławrów i Sienkiewiczówkę. Na obszarze powiatu łuckiego jedynym dużym skupiskiem Polaków, które się utrzymało, była baza w Przebrażu. Nic więc dziwnego, że napad UPA był już tylko kwestią czasu⁹³.

Wzmagający się od początku 1943 r. terror ukraiński spowodował, że komendant Inspektoratu AK Łuck Leopold Świkła⁹⁴ podjął w kwietniu tego roku decyzję o utworzeniu na terenie inspektoratu oddziału partyzanckiego. Jego dowódcą został

⁹¹ M. Berny, *Wołynianka*, Wrocław 2015, s. 43-44; Archiwum Wschodnie Ośrodka Karta (dalej: AW), sygn. II/1328/2k, Z. Koksanowicz, „Kresy Wschodnie pod okupacjami”, s. 45-46; CBW, AT, sygn. 5/99, t. 7, „Relacje świadków zbrodni...”, „Relacja Józefa Turowskiego”, s. nlb. Wiosną 1943 r. niektórzy z ewakuowanych do Przebraża mieszkańców pobliskich osad zdecydowali się wbrew namowom dowództwa na powrót do rodzinnych gospodarstw. Okazało się to fatalnym błędem. Większość z nich została bowiem w bestialski sposób wymordowana w lipcu 1943 r.; Z. Janicki, *op. cit.*, s. 41.

⁹² W. Filar, *Przebraże...*, s. 67.

⁹³ M. Cybulski, *op. cit.*, s. 302; „Nasze Ziemię Wschodnie” (Warszawa) 1943, nr 4, s. 13; *Z Wołynia*, „Agencja Informacyjna Wieś” (Warszawa) 1943, nr z lipca, s. 6-7.

⁹⁴ Leopold Świkła ps. „Adam” (1907-1984) – oficer 5 pp Legionów, żołnierz AK. Początkowo służył w Okręgu Wileńskim AK, od 1942 r. w Okręgu Wołyń jako komendant Inspektoratu AK Łuck. Po ponownym zajęciu Wołynia przez oddziały sowieckie został aresztowany przez NKWD. W październiku 1944 r. skazano go na karę śmierci, którą zamieniono na 12 lat łagru. Do Polski powrócił w 1955 r. Za swoją działalność został odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V Klasy, Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Zasługi z Mieczami.

por. Jan Rerutko ps. „Drzazga”⁹⁵. Oddział ten początkowo liczył 26 ludzi. W połowie maja 1943 r. zgodnie z otrzymanymi rozkazami oddział, liczący już wtedy przeszło 80 żołnierzy, przeszedł w rejon Przebraża. Jego zadaniem było wspieranie załogi bazy w walce z bandami UPA⁹⁶.

Z początkiem lipca 1943 r. komendant cywilny Przebraża, Ludwik Malinowski, przebywał służbowo w Łucku. Najprawdopodobniej był już wtedy śledzony. Kiedy znajdował się w jednej z tamtejszych restauracji, został nagle wywołany na zewnątrz, rzekomo do kogoś znajomego. Okazało się, że była to pułapka. Został natychmiast aresztowany i przewieziony na posterunek ukraińskiej policji. Ukraińcy przesłuchiwali Malinowskiego, jak wspominał, w sposób bardzo brutalny. Jego uwięzienie nie trwało jednak długo – został uwolniony przez żołnierzy AK dowodzonych przez Józefa Wójcika. Pobity komendant przez blisko miesiąc dochodził do siebie w szpitalu w Kiwercach⁹⁷.

Zanim doszło do pierwszego ataku UPA na Przebraże, banderowcy próbowali uspić polską czujność, proponując rozmowy. Do pierwszego spotkania doszło w pobliskiej wsi Zagajnik. Przybył na nie jednak tylko jeden przedstawiciel UPA. Dla dowództwa Przebraża stało się jasne, że Ukraińcom nie chodzi o osiągnięcie porozumienia, ale o wysondowanie polskich zamiarów. Pomimo to zdecydowano się kontynuować negocjacje. Polskie dowództwo zaproponowało wówczas przerwanie walki i przywrócenie normalnych dobrosąsiedzkich stosunków. Niestety żadne z kilku spotkań nie doprowadziło do zawarcia porozumienia⁹⁸.

Pierwszy ukraiński napad rozpoczął się w nocy 4/5 lipca 1943 r. O świcie ponad tysiącosobowy oddział ukraiński zbliżył się do umocnień Przebraża. Jego obrońcy zaalarmowani krwawymi łunami pożarów nie dali się zaskoczyć⁹⁹.

Około godziny trzeciej rano oddziały UPA zaatakowały polską placówkę w kolonii Zagajnik. Ogromna przewaga liczebna nieprzyjaciela spowodowała, że broniący tego rejonu pluton dowodzony przez Tadeusza Mielnika został zmuszony do natychmiastowego odwrotu. Ukraiński ostrzał wywołał ogromną panikę wśród mieszkającej tutaj ludności cywilnej, która w popłochu uciekała w kierunku Przebraża. Sytuację udało się opanować, dopiero kiedy w ten rejon dotarł z grupą żołnierzy komendant bazy ppor. Henryk Cybulski. Polacy pod jego osobistym dowództwem ruszyli do kontrataku, który spowodował, że Ukraińcy się wycofali¹⁰⁰. Podczas napadu w rejonie Przebraża znalazł się szef inspektoratu łuckiego AK Leopold Świkła. W spisanej po latach relacji czytamy, że o napadzie na bazę dowiedział się już po

⁹⁵ Jan Rerutko (1918-1943) – oficer AK, szef wywiadu w komendzie Inspektoratu AK Łuck, organizator i dowódca pierwszego w tym inspektoracie oddziału partyzanckiego. Został zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach przez partyzantów sowieckich.

⁹⁶ B. Ossol., Dz. Rkps., sygn. 16301/II, Materiały Józefa Wójcika (ps. „Zgrzyt”) dotyczące głównie działalności konspiracyjnej na Wołyniu i pobytu w obozach sowieckich w głębi ZSRR (1939-1955), s. 29.

⁹⁷ AZHRL, sygn. R VIII/378, Relacja Ludwika Malinowskiego, s. 2-3; CBW, sygn. 40/98, J. Wójcik „Zgrzyt”, Przebieg służby w AK Obwód Łuck kryptonim „Łan”, s. 10.

⁹⁸ H. Cybulski, *op. cit.*, s. 114-118.

⁹⁹ W. Filar, *Przebraże...*, s. 68.

¹⁰⁰ H. Cybulski, *op. cit.*, s. 131-133.

rozpoczęciu ukraińskiego ataku, dlatego też najszybciej jak to było tylko możliwe znalazł się w Kiwercach. Miasteczko to znajdowało się w odległości zaledwie 2 km od Przebraża, skąd „[...] dochodziły odgłosy strzelaniny i co gorsza od czasu do czasu odzywały się odgłosy działek lub moździerzy [...]”. Narastająca strzelanina spowodowała, że Niemcy zdecydowali się wysłać w tym kierunku dwa samochody z wojskiem. Leopold Świkła miał wyruszyć z wojskiem pod pretekstem zdobycia informacji o jego narzeczonej, która miała mieszkać w Przebrażu. Dowódca inspektoratu poważnie obawiał się, że Niemcy rozszyfrują rzeczywistą siłę samoobrony, jednak na szczęście nadjeżdżające samochody dostrzegł dowodzący na tym odcinku Ludwik Malinowski, który natychmiast rozkazał wycofanie broni maszynowej oraz większej części żołnierzy. Niemcy po dokonaniu krótkiego rekonesansu odjechali. Jak wspominał Świkła:

Ruszyłem szybko na przedpole, gdzie jeszcze toczyła się walka. Ze strony banderowskiej na prawym skrzydle ogień był coraz rzadszy, gdyż widocznie doszły do nich meldunki o pojawieniu się w Przebrażu Niemców. W tejże chwili (po otrzymaniu wiadomości, że Niemcy odjechali) siły Przebraża ruszyły do przeciwnatarcia, które przedzieliło się w pościg¹⁰¹.

Pierwszy atak UPA, w którym wzięło udział około 1000 ludzi, zakończył się dla Ukraińców totalnym niepowodzeniem. Ponieśli oni wówczas dosyć duże straty. Niestety polskie straty były równie bolesne. Rankiem następnego dnia, kiedy z Przebraża wyruszyły polskie patrole, oczom żołnierzy ukazały się ciała pomordowanych. Z tego pogromu ocalało zaledwie kilkadziesiąt osób, które zostały zabrane do Przebraża. Według ostrożnych szacunków z rąk bojówek ukraińskich zginęło wówczas blisko 550 mieszkańców pobliskich polskich osad¹⁰².

Po nieudanym ataku oddziały UPA wycofały się do znajdujących się w pobliżu ukraińskich wsi. Wobec groźby kolejnego ukraińskiego napadu dowództwo samoobrony podjęło decyzję o przeprowadzeniu uderzenia wyprzedzającego. Jego celem było wyparcie oddziałów ukraińskich na dalszą odległość, a tym samym utrudnienie im kolejnego ataku. Pierwszym celem był Trościaniec znajdujący się zaledwie 7 km od Przebraża¹⁰³. Podczas ukraińskich napadów to właśnie tam wycofywali się banderowcy. Atakiem na Trościaniec osobiście dowodził komendant Henryk Cybulski. Ukraińcy zostali kompletnie zaskoczeni. Kwaterujący w tamtejszej szkole oddział

¹⁰¹ CBW, AT, sygn. 4/99, L. Świkła „Adam”, Wyjaśnienia do książek „Przebraże” i „Brygada Grunwald”, mps, s. 4; Relacja M. Olchowicza.

¹⁰² W. Filar, *Przebraże...*, s. 70; L. Kulińska, C. Partacz, *op. cit.*, s. 139.

¹⁰³ Atak na Trościaniec nie byłby możliwy, gdyby nie pomoc dwóch miejscowych Ukraińców-Sydora Olchowicza i Nikifora Klimczuka. Przybyli oni do Przebraża, gdzie oświadczyli, iż choć są ukraińskimi patriotami, to nie uznają metod stosowanych przez UPA. Udzielili oni wielu cennych informacji o sile banderowców, a podczas ataku byli przewodnikami polskiego oddziału; *Kresowa księga sprawiedliwych 1939-1945. O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji OUN i UPA*, oprac. R. Niedzielko, Warszawa 2007, s. 84, *Studia i materiały – Instytut Pamięci Narodowej*, t. 12.



Uciekinierzy ze spalonych polskich wsi w Przebrażu

UPA został doszczętnie rozbity, zaś inny, który próbował przyjść z odsieczą, zmuszony do odwrotu. Większą część zabudowań Trościanca spalono, jego mieszkańcy zaś otrzymali polecenie przeniesienia się do innych wsi, położonych w dalszej odległości od Przebraża. Uderzenie na Trościaniec miało ogromne znaczenie. Z jednej strony pokazało Ukraińcom siłę polskiej załogi, z drugiej wzmocniło morale zarówno żołnierzy, jak i licznie zgromadzonej w Przebrażu ludności cywilnej¹⁰⁴.

W tym samym czasie, kiedy żołnierze Henryka Cybulskiego wyruszyli do ataku na Trościaniec, rozpoczęła się nowa fala ukraińskich mordów na ludności polskiej Wołynia. Dowództwo wołyńskiej UPA nie przypadkiem zdecydowało się na dokonanie ataku 11 lipca. Była to bowiem niedziela i wiadomo było, że polska ludność gremialnie uda się wtedy na msze święte. Według polskich historyków zaatakowano wówczas blisko sto miejscowości zamieszkałych przez ludność polską. Przebieg wydarzeń był niemal wszędzie podobny. Oddziały UPA otaczały kościoły, po czym otwierały ogień z broni maszynowej do próbujących się wydostać ludzi. Tak było m.in. w Porycku, gdzie zamordowano 200 osób. Nieco inny przebieg miały wydarzenia w Kisielinie, gdzie miejscowi Polacy bronili się w murowanym kościele i na

¹⁰⁴ W. Filar, *Przebraże...*, s. 73-74; W. Szablowski, *Sprawiedliwi zdrajcy. Sąsiedzi z Wołynia*, Kraków 2016, s. 125-126.

plebani. Po kilku godzinach napastnicy odeszli, jednak wcześniej zdołali zamordować 90 osób¹⁰⁵.

O ile informacje o tragediach w Porycku i Kisielinie dotarły do Przebraża z dużym opóźnieniem, o tyle nie można tego powiedzieć o równie tragicznych wydarzeniach, jakie rozegrały się w drugiej dekadzie lipca w nie tak przecież odległej Hucie Stepańskiej¹⁰⁶. Według Czesława Piotrowskiego na początku lipca 1943 r. znajdowało się tam około 5 tys. osób. Z tej liczby jednak tylko około 500 było zdolnych do noszenia broni. Uzbrojenia nie było niestety za wiele. Przeważały karabiny sowieckie i niemieckie, sporo było też broni myśliwskiej. Ponadto posiadano cztery rkm sowieckie, dwa rkm produkcji węgierskiej, dwa km produkcji polskiej oraz jeden niemiecki lkm. Do tego dochodziło kilka pistoletów maszynowych oraz trzy granatniki, do których brakowało jednak amunicji. Posiadano też kilkadziesiąt granatów. Poważnym problemem był natomiast mały zapas amunicji. Do niektórych typów broni posiadano zaledwie po kilka czy kilkadziesiąt sztuk nabojęw. Pozostali zdolni do noszenia broni mężczyźni mieli broń białą w postaci różnego rodzaju szabel, noży, siekier, wideł czy też kos ustawionych na sztorc¹⁰⁷.

Na początku lipca 1943 r. żołnierze samoobrony rozpoczęli ewakuację polskich wsi zagrożonych napadami ukraińskimi. W pierwszej połowie lipca załoga wspierana była przez oddział partyzancki dowodzony przez Józefa Sobiesiaka¹⁰⁸. Z punktu widzenia dalszych losów mieszkańców Huty fatalnym błędem okazało się odrzucenie jego sugestii, aby wycofać się na obszar Polesia, kontrolowany przed duże siły sowieckiej partyzantki. Mieszkańcy po burzliwej naradzie zdecydowali odrzucić tę propozycję. Abstrahując od celów, które przyświecały Sobiesiakowi, wydaje się, że jego propozycja w ówczesnej sytuacji była jedyną realną szansą na ocalenie dla polskiej ludności. Samoobrona oraz oddział Sobiesiaka były zbyt słabe, aby na dłuższą metę powstrzymać ogromne siły, jakie UPA skoncentrowała w rejonie Huty Stepańskiej¹⁰⁹.

Ukraiński napad rozpoczął się w nocy 16/17 lipca 1943 r. Upowcy, wspierani przez uzbrojonych w widły i siekiery miejscowych chłopów, kilkakrotnie wdzierali się do wsi. Za każdym razem byli jednak wypierani przez polski kontratak. Atak został odparty, nie obyło się jednak bez strat. Został wówczas ranny m.in. dowód-

¹⁰⁵ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”*, s. 138-141; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *op. cit.*, t. 1, s. 159-162; *Tragedia Wołyńska*, „Biuletyn Informacyjny Ziemi Czerwieńskiej” (Lwów) 1943, nr 18, s. 1.

¹⁰⁶ Huta Stepańska była wsią wchodzącą w skład gminy Stepań, powiat Kostopol. Powstała najprawdopodobniej na początku XVIII w. Jej nazwa wywodziła się od tego, że w dawnych czasach prowadzono tutaj wytop żelaza w prymitywnych piecach zwanych dymarkami. Według danych z 1939 r. liczyła ona około 900 mieszkańców.

¹⁰⁷ C. Piotrowski, *Krwawe żniwa za Styrem, Horyniem i Sluczą*, Toruń 2011, s. 172-173.

¹⁰⁸ Józef Sobiesiak ps. „Maks” (1914-1971) – członek KPP, uczestnik wojny obronnej 1939 r. W latach 1939-1941 przebywał na terenach okupowanych przez ZSRS. W latach 1941-1943 dowódca polskiego komunistycznego oddziału partyzanckiego działającego na Wołyniu. Po zakończeniu II wojny światowej służył w LWP.

¹⁰⁹ W. Kobyłański, *W szponach trzech wrogów*, Chicago 1988, s. 37-38; AW, sygn. II/0234, A. Kulisz, *Wspomnienia*, s. 2.

ca bazy kpt. Władysław Kochański¹¹⁰. W miarę upływu czasu polskie dowództwo zdało sobie sprawę, że o dalszym utrzymaniu Huty nie może być mowy. Jedynym wyjściem okazało się przebicie przez pierścień okrążenia¹¹¹. Panika, która zapanała wśród zgromadzonej we wsi ludności, spowodowała, że część ludzi w nocy 17/18 lipca próbowała wyrwać się z okrążenia na własną rękę, co powiodło się tylko nielicznym. Ostatecznie po południu 18 lipca z Huty ruszyła kolumna uciekinierów dowodzona przez kpt. Kochańskiego. Polakom sprzyjała też gwałtowna burza, która przeszła nad wsią w tym czasie. Przemarsz powiódł się i większość uciekinierów dotarła bezpiecznie na tereny kontrolowane przez Polaków¹¹².

Informacja o upadku Huty Stepańskiej wywołała ogromne zaniepokojenie komendanta Cybulskiego. Obawiał się, że po upadku tamtejszej samoobrony oddziały UPA skierują się na Przebraże. Na jego rozkaz został wysłany patrol, który miał wyjaśnić, co tak naprawdę się tam wydarzyło. Sprawa nie była taka prosta, gdyż aby dotrzeć do Huty, należało przejść około 70 km przez teren kontrolowany przez UPA. Wysłany patrol powrócił do Przebraża po czterech dniach. Jego żołnierze potwierdzili informacje o upadku Huty Stepańskiej. W miejscu tętniącej do niedawna życiem wsi zastali popioły i zgliszcza. Wieści o upadku Huty bardzo szybko dotarły do ludności. Wywołały one ogromną panikę mieszkańców Przebraża. Coraz częściej zaczęły podnosić się wśród nich głosy o konieczności opuszczenia wsi. Na szczęście dowództwu bazy udało się załagodzić sytuację¹¹³.

Wkrótce inny problem zaczął zaprzętać uwagę dowództwa bazy. W miarę upływu czasu sytuacja aprowizacyjna zgromadzonej ludności zaczęła się coraz bardziej pogarszać. Trudności zaopatrzeniowe tylko w niewielkim stopniu mogła rozwiązać pomoc ze strony inspektora łuckiego Leopolda Świkli. Na jego polecenie zaczęto przerzut mąki z młyna w Łucku. Niestety były to tylko niewielkie ilości, które nie mogły zaspokoić potrzeb. Na rozkaz komendanta Cybulskiego rozpoczęto wyprawy po zboże znajdujące się na polach należących zarówno do spalonych polskich wsi, jak i do pobliskich wsi ukraińskich. Zdzisław Koksanowicz, który uczestniczył w takich wyprawach wspominał później, że żołnierze samoobrony obstawiali

[...] najbliższe pola wsi ukraińskich, a mężczyźni z Przebraża szybko kosili, ładowali zboże na wozy i wieźli do domu. [...] Takich wyjazdów było kilkanaście, zawsze w inną stronę: Trościaniec, Jaromel, Czułnice, Domaszów. [...] Blisko było bezpiecz-

¹¹⁰ Władysław Kochański ps. „Bomba” (1918-1980) – kpt. WP, cichociemny. Po kampanii wrześniowej przedostał się do Francji, a potem do Wielkiej Brytanii. We wrześniu 1942 r. został przerzucony do kraju. Po krótkim okresie aklimatyzacji został skierowany na Wołyń. Walczył m.in. w obronie Huty Stepańskiej, a po jej upadku jako dowódca oddziału partyzanckiego. 22 XII 1943 r. został porwany przez Sowieców i przewieziony do Moskwy. Do kraju powrócił dopiero w 1956 r.

¹¹¹ AW, sygn. II/647, I. Janicki, Wspomnienia, s. 10; T. Stańczyk, *Polska samoobrona, Wołyń '43*, „Do Rzeczy” 2016, nr 41 (dodatek specjalny: *Wołyń '43*), s. 17; I. Iljuszyn, *op. cit.*, s. 113; W. Wiatrowycz, *op. cit.*, s. 152-153.

¹¹² G. Sołtysiak, *Huta Stepańska*, „Karta” 1992, nr 8, s. 79-80; *Tragedia wołyńska trwa*, „Nasze Ziemie Wschodnie” (Warszawa) nr 5, s. 8.

¹¹³ H. Cybulski, *op. cit.*, s. 229-231; T. Stańczyk, W. Pasek, *op. cit.*, s. 248.

nie. Dalej było więcej zboża, często już skoszonego i wysuszonego przez Ukraińców, ale tam było mniej bezpiecznie. Strzelanina trwała ciągle¹¹⁴.

Do jednego z największych starć doszło 31 lipca w okolicy Chmielówki i Jaromli. Około godziny dziesiątej w rejonie, w którym pracowali żniwiarze, pojawił się upowski patrol. Został on bardzo szybko odpędzony przez osłonę. Niestety w tym samym czasie duży oddział UPA zaatakował polskie zgrupowanie. Przewaga nieprzyjaciela była tak duża, że dowódca 3 kompanii, która osłaniała żniwiarzy, nakazał jak najszybsze wycofanie oddziału na skraj lasu jaromelskiego, gdzie żołnierze się okopali. Przez kilka godzin odpierano ukraińskie natarcia. Nacisk nieprzyjaciela był tak silny, że dowódca samoobrony zdecydował się skierować do walki pozostałe kompanie. Ponadto polecił wszystkim mężczyznom posiadającym jakąkolwiek broń palną udać się do walki. Przybyli także mieszkańcy uzbrojeni w widły, siekiery, kosy osadzone na sztorc oraz bagnety. Starcie trwało aż do późnego wieczora i dopiero użycie dwóch działek kalibru 45 mm, które spowodowały zniszczenie banderowskich wozów amunicyjnych, przechyliło szalę zwycięstwa na polską stronę. Po tej zwycięskiej bitwie Polacy już niemal bez większych przeszkód mogli prowadzić akcję zbiorów żniwa¹¹⁵.

W miarę upływu czasu rosła liczba żołnierzy samoobrony. W drugiej połowie lipca 1943 r. samoobrona w Przebrażu liczyła już blisko 500 dobrze uzbrojonych żołnierzy. Na rozkaz komendanta Cybulskiego prowadzono bardzo intensywne ćwiczenia. Kierował nimi przybyły w tym celu z Łucka por. Wacław Kopisto¹¹⁶. Dynamicznie rozbudowywano też umocnienia, których obwód wynosił wówczas blisko 20 km. Przetrwanie samoobrony nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie wszechstronna pomoc ze strony kpt. Leopolda Świkli. Na jego polecenie do Przebraża dostarczano żywność, lekarstwa, pieniądze, prasę konspiracyjną i broń. Na rzecz bazy intensywnie pracowały struktury akowskiego wywiadu znajdujące się w Łucku i Kiwercach. Ogromną rolę odegrał oddział zwiadu zorganizowany przez wachmistrza Koprowskiego. Była to służba bardzo niebezpieczna, wymagająca nie tylko wielkiej odwagi i hartu ducha, ale także doskonałej znajomości języka ukraińskiego. Początkowo jego członkowie działali pieszo na terenach opanowanych przez bojówki UPA. Wobec pogarszającego się położenia oddział został zmieniony na zwiad konny¹¹⁷.

Upadek Huty Stepańskiej w sposób widoczny pogorszył położenie bazy w Przebrażu. Było bowiem jasne, że kolejnym celem ukraińskiego ataku stanie się właśnie

¹¹⁴ AW, sygn. II/1328/2k, Z. Koksanowicz, op. cit., s. 47; por., Relacja M. Olchowycza.

¹¹⁵ W. Filar, *Przebraże...*, s. 75-77.

¹¹⁶ Wacław Kopisto ps. „Kra” (1911-1993) – mjr WP, żołnierz września 1939 r., cichociemny. Pod koniec 1939 r. przedostał się do Francji, a po jej upadku do Anglii. We wrześniu 1942 r. został przerzucony do Polski. Po zakończeniu aklimatyzacji skierowany do organizacji „Wachlarz”, po jej rozwiązaniu do komendy Inspektoratu Łuck jako oficer do spraw dywersji. Z racji pełnionej funkcji podlegała mu m.in. samoobrona w Przebrażu. Po ponownym zajęciu Wołynia przez ZSRS został aresztowany przez NKWD. Po krótkim procesie został skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na 10 lat łagru. Do Polski powrócił w 1955 r.

¹¹⁷ CBW, AT, sygn. 4/99, J. Turowski „Ziuk”, op. cit., s. 127-128.

ona. Aby nie dać się zaskoczyć, na tereny opanowane przez Ukraińców wysyłano zwiadowców. Komendant Cybulski zapisał, że spośród wysłanych

najbardziej niepokojące wieści przyniósł Drzewiecki. Udając upowca, kręcił się przez kilka dni w samym centrum „samostijnej” Ukrainy na Wołyniu i w „głównej kwaterze” band w Kołkach. Zaobserwował on wzmożony ruch upowców. Całe ich oddziały ściągały do miasta, a potem wyruszały w nieznanym kierunku. Nie było wątpliwości, że wszystkie te przygotowania są dokonywane z myślą o zaatakowaniu Przebraża¹¹⁸.

Dowództwo banderowskie zdecydowało się na zaatakowanie bazy siłami blisko 6 tys. ludzi. Mieli być oni wspierani przez miejscowych ukraińskich chłopów uzbrojonych w widły i siekiery. Plan przewidywał zaatakowanie bazy we wczesnych godzinach rannych, kiedy – jak zakładano – czujność obrońców będzie osłabiona. Na szczęście polski wywiad zdołał rozpoznać przygotowania do uderzenia. Kiedy rankiem 31 sierpnia ukraińskie sotnie zajmowały pozycje wyjściowe do ataku, dowództwo UPA nie przypuszczało, że załoga bazy w pełnej gotowości bojowej oczekuje nieprzyjaciela¹¹⁹. Ukraiński atak rozpoczął się ostrzałem z działka polskich pozycji. Na szczęście jego obsługa nie była chyba zbyt dobrze wyszkolona, dlatego też ostrzał okazał się zupełnie nieskuteczny. Pomimo zakończenia ostrzału artyleryjskiego, ukraiński atak nie następował. Na rozkaz komendanta Cybulskiego wysłano silne patrole, których zadaniem było zorientowanie się w zamiarach przeciwnika. Wszystkie powróciły do bazy bardzo szybko. Okazało się bowiem, że Przebraże jest otoczone ze wszystkich stron przez duże siły UPA. Wobec ogromnego zagrożenia zdecydowano się powiadomić o sytuacji placówki w Komarówce i Rafałowce oraz stacjonujący w okolicy oddział AK por. Jana Rerutki. Wysłano też łącznika do znajdującego się w pobliżu oddziału partyzantki sowieckiej dowodzonego przez płk. Nikołaja Prokopiuka¹²⁰. Ostatecznie atak ukraiński rozpoczął się od strony Wydranki. Broniący tego rejonu żołnierze 2 kompani samoobrony dopuścili nieprzyjaciela na bliską odległość, po czym ostrzelali atakujących z broni maszynowej. Intensywny ostrzał spowodował, że upowcy bardzo szybko wycofali się na pozycje wyjściowe¹²¹.

Główne uderzenie ruszyło na pozycje w rejonie Zagajnika, zajmowane przez żołnierzy 3 i 4 kompani. W miarę upływu czasu nacisk upowski wzrastał coraz bardziej. Około godziny jedenastej na stanowisko dowodzenia Henryka Cybulskiego przybył łącznik z informacją, że oddział płk. Prokopiuka jest już w drodze. Zgodnie z poczynionymi wcześniej ustaleniami partyzanci zaatakowali od strony Józefina. Niestety przypadkowy wystrzał spowodował, że nie udało się zaskoczyć upowców, jednak zwycięstwo było absolutne. Ukraińcy stracili blisko 100 zabitych oraz

¹¹⁸ H. Cybulski, *op. cit.*, s. 238. Warto dodać, że niemal w przededniu ukraińskiego ataku przybył do Przebraża oddział partyzancki por. Jana Rerutki. Jego zadaniem było zarówno prowadzenie działalności dywersyjnej skierowanej przeciwko Niemcom, jak i walka z bandami UPA; C. Piotrowski, T. Wołak, *op. cit.*, s. 5.

¹¹⁹ E. Łoziński, *Obrona Przebraża*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 2, s. 294.

¹²⁰ CBW, AT, sygn. 4/99, J. Turowski „Ziuk”, *op. cit.*, s. 142.

¹²¹ A. Zawilski, *Polskie fronty 1918-1945*, t. 1, Warszawa 1997, s. 409.

40 wziętych do niewoli. Uciekający upowcy porzucili również 17 ckm, sześć rkm oraz sześć moździerz¹²².

Chociaż Ukraińcy ponieśli ogromne straty, polskie dowództwo zdawało sobie doskonale sprawę, że zagrożenie kolejnym napadem jest realne. Należało więc uzupełnić broń, amunicję i granaty. Na szczęście z pomocą przyszedł wówczas Leopold Świkła. Przekazał on Cybulskiemu kilka tysięcy marek na zakup broni i amunicji. Obaj dowódcy ustalili, że z magazynów podległych dowództwu inspektoratu przekazanych zostanie do Przebraża jeden lkm, 25 kb, 10 stenów, 100 granatów obronnych, materiały wybuchowe oraz 10 tys. sztuk amunicji. Był jednak pewien problem. Wszystko to znajdowało się w Łucku i należało ten cały arsenał przewieźć do Przebraża. Tego niełatwego zadania podjął się ostatecznie Franciszek Żytkiewicz wraz z czterema partyzantami. Zgodnie z otrzymanymi rozkazami cała grupa w przypadku próby aresztowania miała się bronić do upadłego. Gdyby ktoś został ranny, należało go dobić. Grupa wyposażona była w ukraińskie dokumenty. Gdyby przedsięwzięcie się nie powiodło, Niemcy nigdy nie dowiedzieliby się, dla kogo wieziono ten arsenał. Transport bez większych przeszkód dotarł jednak do Przebraża¹²³.

Narastający terror ukraiński spowodował wreszcie reakcję władz niemieckich. We wrześniu 1943 r. sprowadziły one na Wołyń batalion SS złożony głównie ze Ślązaków. Jego żołnierze odnosili się do miejscowych Polaków względnie przyjaźnie, natomiast wrogo do Ukraińców. Bardzo często prowadzili oni pacyfikacje wiosek ukraińskich, za co winą Ukraińcy obciążali Polaków¹²⁴.

Zwycięstwo odniesione nad Ukraińcami przyniosło znaczącą poprawę położenia Przebraża. Kolejny tak duży napad był już mało prawdopodobny. Przed polskim dowództwem stanęły natomiast inne problemy. Liczba ludności przebywającej w bazie nieustannie się powiększała. Tych ludzi nie tylko trzeba było ubrać, wyżywić, ale także zapewnić im schronienie. Nic więc dziwnego, że niemal każdego dnia organizowano zbrojne wyprawy do spalonych polskich wsi po zboże, cegły, drewno – wszystko, co mogło pomóc zgromadzonej ludności przetrwać nadchodzącą zimę¹²⁵. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że w tak wielkim skupisku ludzi, jakie stanowiło Przebraże, zawsze znalazły się osoby, swoim postępowaniem naruszające ogólnie przyjęte zasady współżycia społecznego. Jedni pędzili bimber, inni na własną rękę rabowali gospodarzy ukraińskich mieszkających w pobliskich wsiach. Polskie dowództwo wobec osób, dopuszczających się rabunków było bezwzględne. Mieszkańcy, co do których miano niezbite dowody, byli najpierw upominani. Kiedy to nie skutkowało, zapadały wyroki śmierci przez rozstrzelanie, które były szybko

¹²² E. Łoziński, *op. cit.*, s. 298-299; A. Oliwa, *op. cit.*, s. 114-116; CBW, AT, sygn. 29/98, L. Świkła „Adam”, O Przebrażu i kilku innych sprawach, s. 13-14.

¹²³ H. Cybulski, *op. cit.*, s. 258-259.

¹²⁴ B. Ossol., Dz. Rkps., sygn. 16724/II, W. Kopisto, *op. cit.*, s. 139. Warto dodać, że w pacyfikacjach ukraińskich wiosek brały też udział oddziały policji pomocniczej złożone z Polaków; I. Iljuszyn, *op. cit.*, s. 117.

¹²⁵ W. Filar, *Przebraże...*, s. 97-98.

wykonywane. W ten sposób polskie dowództwo uporało się z problemem samowolnych napadów rabunkowych na pobliskie wsie ukraińskie¹²⁶.

Ukraińcy po klęsce, jaką ponieśli pod koniec sierpnia 1943 r., nie poniechali planów zniszczenia Przebraża. Zmienili jednak taktykę. Aby osłabić polską obronę, donieśli Gestapo w Łucku, jakoby Ludwik Malinowski miał bardzo bliskie kontakty z sowiecką partyzantką. Na skutek tego Malinowski został aresztowany, a gestapowcy próbowali go zmusić do przyznania się do winy. Jak sam wspomniał:

Ja jednak nie uległem żadnym represjom w więzieniu w Łucku, gdyż komendant Gestapo w Rożyszczu i Kiwercach oraz kilku oficerów niemieckich było przeze mnie złotem i żywnością przekupionych. Badania i przesłuchania odbywały się z tego powodu bardzo łagodnie. Gdy ja zaprzeczyłem zarzutom, [...] zostałem w dniu następnym z więzienia zwolniony¹²⁷.

Jesienią 1943 r. komenda samoobrony postanowiła przejść do działań ofensywnych. Okazja ku temu nadarzyła się z początkiem października. Wtedy to bowiem do Cybulskiego zgłosił się kpt. Kowalenko, który dowodził działającym w rejonie Przebraża sowieckim oddziałem partyzanckim. Zaproponował komendantowi wspólny atak na pobliską ukraińską wieś Omelno. Wieś ta leżała wprawdzie w sporej odległości od Przebraża, a jego mieszkańcy specjalnie nie odczuwali dotąd jej obecności. To jednak mogło się zmienić, dlatego też polskie dowództwo przyjęło propozycję wspólnego natarcia¹²⁸. Zanim dokonano ataku, przeprowadzono dokładne rozpoznanie sił ukraińskich. Okazało się, że upowska załoga Omelna liczyła blisko 200 ludzi, z czego 120 było słuchaczami stacjonującej tam szkoły podoficerskiej. Ze strony polskiej w akcji wzięło udział 150 żołnierzy dowodzonych osobiście przez komendanta Cybulskiego. Atak na Omelno rozpoczął się we wczesnych godzinach rannych. Jako pierwsi zaatakowali ludzie kpt. Kowalenki wspierani przez kompanię z Przebraża oraz dwa plutony z oddziału por. Rerutki. Atak stanowił kompletne zaskoczenie dla nieprzyjaciela. Wobec przewagi atakujących upowcy próbowali wycofać się w kierunku Kołek, gdzie natknęli się jednak na okopanych ludzi dowodzonych przez Henryka Cybulskiego. Uciekający nie mieli w tej sytuacji większych szans, duża ich część zginęła. Podobnym sukcesem zakończyło się wspólne polsko-sowieckie uderzenie na bazę UPA w Sławatyczach. Niestety, była to jedna z ostatnich wspólnych polsko-sowieckich akcji, w tym czasie bowiem wzajemne stosunki zaczęły się stopniowo pogarszać¹²⁹.

Na tę sytuację niewątpliwie wpływ miało zbliżanie się frontu wschodniego. Według dowództwa sowieckiego Wołyn był częścią ZSRS, dlatego też żadne oddziały niepodlegające Moskwie nie miały prawa tam działać. Na początku listopada 1943 r. por. Jan Rerutko został zaproszony wraz z dwoma osobami do Hermanówki do od-

¹²⁶ H. Cybulski, *op. cit.*, s. 270-272; A. Kownacka-Góral, *Z Przebraża na Wołyniu do Opola*, Łódź 2008, s. 122.

¹²⁷ AZHRL, sygn. R VIII/378, Relacja Ludwika Malinowskiego, s. 4.

¹²⁸ H. Cybulski, *op. cit.*, s. 275.

¹²⁹ W. Filar, *Przebraże...*, s. 99-100.



Drewniane umocnienia samoobrony Przebraża

działu Prokopiuka na przyjęcie z okazji 26 rocznicy rewolucji październikowej. Niestety, z tej wyprawy ani on, ani jego towarzysze nie powrócili żywi. Ich ciała zostały znalezione 6 listopada w okolicy Hermanówki. Po partyzantach sowieckich nie było śladu. Kiedy ta informacja dotarła do jego oddziału, wywołała ogromny ferment. Część żołnierzy się rozpieczęła, komendę nad pozostałymi objął por. Zygmunt Kulczycki ps. „Olgierd”. Nie mamy informacji, co tak naprawdę wtedy zaszło. Najprawdopodobniej Prokopiuk próbował namówić Rerutkę do przejścia na stronę sowiecką, ten odmówił i tym samym przypieczętował swój los. Pomordowani zostali pochowani z wojskowymi honorami na cmentarzu w Przebrażu. Niestety, zapalczywi podkomendni Rerutki próbowali się zemścić. Porwali mieszkającego na stałe w Przebrażu lejtnanta Smolenkę, który nie tylko ożenił się z miejscową dziewczyną, ale równocześnie pełnił funkcję oficera łącznikowego pomiędzy Sowietami a dowództwem samoobrony. Tylko dzięki taktowi por. Cybulskiego sprawę udało się załagodzić. Ewentualny konflikt z Sowietami skończyłby się bowiem całkowitą zagładą Przebraża¹³⁰.

W miarę zbliżania się frontu nasilał się terror władz okupacyjnych. Przykładem tego mogło być m.in. bombardowanie południowej części wsi. W jego wyniku zginęło 15 osób, trzy zostały ranne. Do szczególnie tragicznych wydarzeń doszło 28 grudnia w pobliżu Hermanówce. Wioska została szczelnie otoczona przez

¹³⁰ B. Ossol., Dz. Rkps., sygn. 16724/II, W. Kopisto, op. cit., s. 143-145; Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), Dz. Rkps., sygn. akc. 362/2001, J. Polaczek, Epilog Burzy w Inspektoracie „Luck”, s. nlb.

zmotoryzowane oddziały niemieckie. Najprawdopodobniej do Niemców dotarły informacje o współpracy jej mieszkańców z sowiecką partyzantką. Niemcy zamordowali wówczas 51 osób, w tym kobiety i dzieci¹³¹.

Pomimo zbliżania się frontu Ukraińcy nie zaprzestali ataków na ludność polską. Wszystko to powodowało, że załoga Przebraża zmuszona była prowadzić kolejne wyprawy mające na celu ratowanie zagrożonej ludności polskiej. Ostatnią taką akcją była wyprawa do Ołyki¹³², do której doszło na początku stycznia 1944 r. W mieście tym schroniła się duża grupa Polaków pochodzących z okolicznych polskich wsi. Mimo iż w miejscowości stacjonował stosunkowo silny garnizon niemiecki, dochodziło do zabójstw przebywających tutaj Polaków. Do szczególnie tragicznych wydarzeń doszło w wigilię 1943 r. W okrutny sposób zamordowano wówczas kilkunastu Polaków, którzy w ten szczególny wieczór zasiadali właśnie do wigilijnej wieczerzy¹³³. O ile w samej Olyce było jeszcze względnie bezpiecznie, o tyle nie można tego powiedzieć o pobliskich osadach. Mieszkający tam jeszcze Polacy stopniowo przenosili się do Ołyki. Sytuacja tamtejszej ludności polskiej uległa gwałtownemu pogorszeniu na początku stycznia 1944 r., kiedy miasto opuścił niemiecki garnizon. Wówczas kilkuset Polaków schroniło się na znajdującym się w tej miejscowości zamku Radziwiłłów. Do obrony mieli zaledwie kilkanaście karabinów oraz niewielką ilość amunicji. Do tego na zamku kończyły się zapasy żywności. W tej sytuacji dowództwo obrony z ks. Woronowiczem na czele zdecydowało się wysłać gońców do Przebraża z prośbą o pomoc¹³⁴. Wysłannicy dotarli szczęśliwie do bazy. Henryk Cybulski długo ważył wszystkie argumenty „za” i „przeciw”. Nie była to bowiem łatwa wyprawa, gdyż Ołyka znajdowała się w odległości blisko 30 km od Przebraża. Ostatecznie zdecydowano się na ewakuację miasta. Podczas marszu bez przeszkód pokonano tory kolejowe na trasie Kiwerce–Równe oraz szosę Łuck–Równe. Obie te trasy były strzeżone przez Węgrów, których wcześniej uprzedzono, iż będzie tędy przejeżdżać konwój z ludnością cywilną uciekającą przed terrorem nacjonalistów ukraińskich. Dowództwo węgierskie przyrzekło, że nie będzie czynić żadnych przeszkód. Do przewiezienia 1500 osób z Ołyki zorganizowano 250 wozów. Eskortę stanowiło blisko 300 dobrze uzbrojonych żołnierzy pod osobistym dowództwem por. Henryka Cybulskiego. Kolumna do Ołyki dotarła wczesnym rankiem, jednak obrońcy w obawie przed napadem nie chcieli jej wpuścić na zamkowy dziedziniec zanim nie wzejdzie słońce. Kiedy wstał dzień, kolumna wjechała na teren zamku. Mimo ponagień komendanta Cybulskiego w drogę powrotną wyruszono dopiero około godziny czternastej¹³⁵. Przemarsz polskiej kolumny odbywał się w miarę spo-

¹³¹ M. Łoziński, B. Rosiński, *op. cit.*, s. 58; CBW, AT, sygn. 29/98, L. Świkła „Adam”, O Przebrażu i kilku innych sprawach, s. 11.

¹³² Była to ruska osada, która od XVI w. była siedzibą ordynacji należącej do Radziwiłłów. W latach 1918-1939 należała do II RP. Podczas II wojny światowej w tamtejszym zamku chroniła się przed terrorem ukraińskich nacjonalistów okoliczna ludność polska. Dziś jest to niewielkie miasteczko należące od 1991 r. do Ukrainy.

¹³³ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *op. cit.*, t. 2, s. 583-584.

¹³⁴ AW, sygn. II/265, K. Justkowska, Wspomnienia, s. 7; T. Stańczak, W. Pasek, *op. cit.*, s. 252.

¹³⁵ W. Filar, *Przebraże...*, s. 103-104.

kojnie. Kłopoty zaczęły się dopiero w Armatniowie, gdzie należało przekroczyć tory kolejowe, strzeżone przez oddziały węgierskie. Niestety pomimo wcześniejszego porozumienia węgierscy żołnierze nie chcieli przepuścić polskiej kolumny. Polacy nie mieli wyjścia, musieli czekać do rana. Dopiero rankiem następnego dnia kolumna bezpiecznie dotarła do Przebraża. Ewakuacja z Ołyki nastąpiła w samą porę. Na drugi dzień po wymarszu polskiej kolumny zamek został spalony przez UPA. Jak się wkrótce okazało, wyprawa do Ołyki była ostatnią tak dużą akcją obrońców Przebraża¹³⁶.

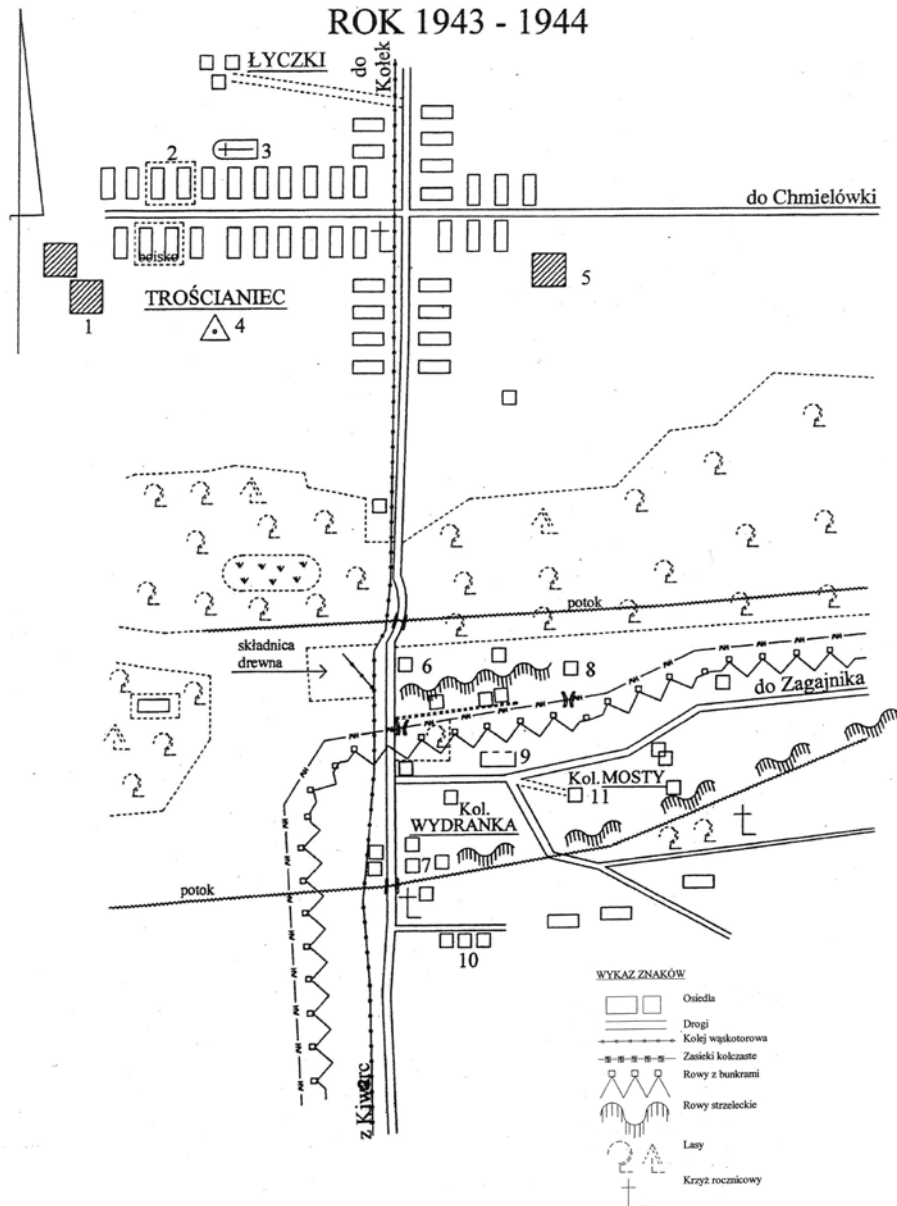
W nocy 3/4 stycznia 1944 r. oddziały Armii Czerwonej przekroczyły przedwojenną granicę polsko-sowiecką w okolicach Rokitna. Dla komendanta okręgu wołyńskiego był to jednoznaczny sygnał, aby rozpocząć Akcję „Burza”. Przystąpiono więc do koncentracji całości sił znajdujących się na terenie Wołynia. Rozkaz wymarszu na miejsce koncentracji otrzymała również samoobrona z Przebraża. Ostatecznie do tego nie doszło. Jak relacjonował jej komendant, nie dopuścili do tego mieszkańcy z Ludwikiem Malinowskim na czele. Obawiali się oni, że w razie wymarszu większości załogi Przebraża Ukraińcy, wykorzystując zaistniałą sytuację, mogą zaatakować bazę¹³⁷. Były to już ostatnie tygodnie niemieckiej okupacji. Dnia 2 lutego 1944 r. tereny te zajęte zostały przez żołnierzy sowieckich. Dla tutejszych Polaków rozpoczynał się nowy tragiczny okres. Niemal zaraz po zajęciu tych terenów przez oddziały NKWD rozpoczęło masowe aresztowania wśród byłych członków AK i samoobrony. Represje te dotknęły także mieszkańców Przebraża i Rafałówki. Niektórzy zostali aresztowani, inni musieli się ukrywać, jeszcze inni zdecydowali się wstąpić do Armii Berlinga. Taką drogę wybrali Henryk Cybulski, Ludwik Malinowski i Apolinary Oliwa. Niestety po zakończonej wojnie nie dane im było powrócić do rodzinnej wsi. Decyzje podjęte na konferencjach w Teheranie, Jałcie i Poczdamie spowodowały, że Wołyń pozostał poza granicami Polski. Byli mieszkańcy tej ziemi zostali zmuszeni do ułożenia sobie życia na nowo. Nie było to łatwe, wielu z nich, jak np. Henryk Cybulski, było prześladowanych za swoją działalność w AK.

Fotografie zamieszczone dzięki uprzejmości Marka Koprowskiego.

¹³⁶ AW, sygn. II/265, K. Justkowska, op. cit., s. 7.

¹³⁷ H. Cybulski, op. cit., s. 351-352; BJ, Dz. Rkps., sygn. akc 362/2001, J. Polaczek, op. cit., s. nlb.

SZKIC LINII OBRONNYCH 2 KOMPANII - AK PRZEBRAŻE ROK 1943 - 1944



Szkic opracowany przez obrońcę Przebraża, żołnierza 2 kompanii, Adama Kownackiego (za: W. Filar, Przebraże. Bastion polskiej samoobrony na Wołyniu, Warszawa 2009)

1. Szkoła rolnictwa
2. Szkoła podstawowa
3. Cerkiew
4. Wieża triangulacyjna
5. Młyn
6. Dom 1-go dowódcy Przebraża, Zygmunta Nesterowicza
7. Kwatera 2 kompanii
8. Kwatera wyłączonego plutonu z 2 kompanii
9. Nowa kwatera 2 kompanii w budowie
10. Dom dowódcy 2 kompanii, Marcelego Żydkiwicza
11. Dom rodzinny Adama Kownackiego

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Delegatura Rządu na Kraj:

sygn. 202/II-51, Sprawozdania sytuacyjne 1943-1944.

sygn. 202/II/49, Departament Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu – Dokumenty Organizacyjne Biura Wschodniego, mps.

sygn. 202/I/34, Biuro prezydialne – Poczta do Rządu 1943.

Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie

akc. 2388, Zbiór Lucyny Kulińskiej:

Anna Kownacka-Góral, „Wspomnienia z dawnych lat”, mps.

A. Kownacki, „Los Przebrażaka”, mps.

Archiwum Wschodnie Ośrodka Karta

sygn. II/647, I. Janicki, „Wspomnienia”.

sygn. II/265, K. Justkowska, „Wspomnienia”.

sygn. II/1328/2k, Zdzisław Koksanowicz, „Kresy wschodnie pod okupacjami 1939-1945”.

sygn. II/0234, A. Kulisz, „Wspomnienia”.

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie

sygn. R VIII/378, Relacje z Wołynia.

Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów

sygn. akc. 362/01, J. Polaczek, „Epilog Burzy w Inspektoracie Łuck”, mps.

Biblioteka Multimedialna Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie

Relacje Konstantyna Klymowycza, Mykoły Olchowycza http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/dlibra/docmetadata?id=44106&from=&dirids=1&ver_id=&lp=1&QI=05.15.2016.

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, Dział Rękopisów

sygn. 7798, Józef Zieliński, „Problem ukraiński na Ziemiach Polskich”, mps.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział Rękopisów

sygn. 16724-II, Wacław Kopisto, „Moje pokręcone losy. Wspomnienia z lat 1911-1955”, t. 1, mps.

sygn. 15475/ II, W. Romanowski, „Kainowe dni. Wspomnienia z lat 1939-1944”, mps.

sygn. 16301/II, Materiały Józefa Wójcika (ps. „Zgrzyt”) dotyczące głównie działalności konspiracyjnej na Wołyniu i pobytu w obozach w ZSRR w latach 1939-1955, mps.

Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie

sygn. 40/98, Józef Wójcik „Zgrzyt”, Przebieg służby w AK Obwód Łuck kryptonim „Łan”.

Archiwum Józefa Turowskiego:

sygn. 5/99, t. 7-8, Relacje świadków zbrodni popełnionych na ludności polskiej przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1939-1944 na Wołyniu.

sygn. 29/98, Leon Świkła „Adam”, „O Przebrażu i kilku innych sprawach. Wspomnienia z walk partyzanckich na Wołyniu, obejmuje lata 1942-1944”, mps.

sygn. 4/99, Leon Świkła „Adam”, Wyjaśnienia do książek „Przebraże” i „Brygada Grunwald”, mps.

sygn. 4/99, Józef Turowski ps. „Ziuk”, „Armia Krajowa – Okręg Wołyń”, cz. 2: „Kwestia ukraińska, oddziały partyzanckie”, mps.

Prasa konspiracyjna:

- „Agencja Informacyjna Wieś” (Warszawa) 1943, VII.
„Biuletyn Informacyjny Ziemi Czerwieńskiej” (Lwów) 1943, nr 18.
„Nasze Ziemie Wschodnie” (Warszawa) 1943, nr 3 (V-VI), nr 4, nr 5 (VIII-X).

Artykuły, pamiętniki, opracowania, źródła drukowane:

- Bata Artur, *W cieniu tryzuba*, Warszawa–Kraków 2016.
Berny Maria, *Wołynianka*, Wrocław 2015.
Błażejewska Sandra, *Wołyń 1943. Antypolska akcja OUN-UPA w województwie wołyńskim*, Głogów 2016.
Cybulski Henryk, *Krwawy Wołyń '43. Wspomnienia komendanta Przebraża*, Warszawa 2014.
Cybulski Marcin, *Komendant. Porucznik Henryk Cybulski (1910-1971) na tle wydarzeń wołyńskich w latach 1940-1944 i w okresie powojennym*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2010/2011, t. 7, s. 293-309.
Dębowska Maria, *Kościół katolicki na Wołyniu w warunkach okupacji 1939-1945*, Rzeszów 2008, *Seria wydawnicza IPN. Oddział w Rzeszowie*.
Filar Władysław, *Kwestia ukraińska w okresie międzywojennym (1918-1939)*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. Joanna Marszałek-Kawa, Zbigniew Karpus, Toruń 2008, s. 129-151.
Filar Władysław, *Okręg Wołyński AK*, [w:] *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, red. nauk. Krzysztof Komorowski, Warszawa 1996, s. 225-248.
Filar Władysław, *Przebraże. Bastion polskiej samoobrony na Wołyniu*, Warszawa 2007, *Biblioteka Armii Krajowej. Bitwy i akcje*.
Filar Władysław, *Wydarzenia wołyńskie 1939-1944. W poszukiwaniu odpowiedzi na trudne pytania*, Toruń 2008.
Grünberg Karol, Sprengel Bolesław, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX w.*, Warszawa 2005.
Hryciuk Grzegorz, *Wołyń pod okupacją radziecką*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27, s. 205-235.
Hud Bohdan, *Ukraińcy i Polacy na Naddniestrzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, Lwów–Warszawa 2013.
Iljuszyn Ihor, *UPA i AK – konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939-1945)*, Warszawa 2009.
Janicki Zenobiusz, *W obronie Przebraża i w drodze do Berlina*, oprac. Leon Karłowicz, Lublin 1997.
Januszewska-Jurkiewicz Joanna, *Polacy i Ukraińcy na Wołyniu do 1939 roku*, [w:] *W cieniu tragedii wołyńskiej 1943 roku. 70 rocznica mordów Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich*, red. Ewa Żurawska, Jerzy Sperka, Katowice 2015, s. 45-67, *Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 3313.
Kobylański Władysław, *W szponach trzech wrogów*, Chicago 1988.
Komoński Ernest, *Przykłady organizacji i funkcjonowania pomocy medycznej dla Polaków – ofiar polityki eksterminacyjnej OUN-b na Wołyniu i Galicji Wschodniej w latach 1943-1945*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2008, nr 12, s. 141-160.
Korzeniowski Tadeusz, *Wspomnienia z Przebraża*, „Na Rubieży” 2010, nr 111, s. 58-59.
Kownacka-Góral Anna, *Z Przebraża na Wołyniu do Opola*, Łódź 2008.
Kownacki A., *Obroncy Przebraża*, [w:] *Wołyń. Epopeja polskich losów 1939-2013. Akt I*, relacje zebr. i oprac. Marek A. Koprowski, Zakrzewo 2013, s. 183-217.
Kresowa księga sprawiedliwych 1939-1945. *O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji OUN i UPA*, oprac. Romuald Niedzielko, Warszawa 2007, *Studia i materiały – Instytut Pamięci Narodowej*, t. 12.
Kuczerepa Mykoła, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec Ukraińców na Wołyniu w latach 1921-1939*, „Przegląd Wschodni” 1997, t. 4, z. 1, s. 139-154.
Kulińska Lucyna, Partacz Czesław, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione*, Warszawa 2015.
Łoziński E., *Obrona Przebraża*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 2, s. 293-299.
Łoziński Mirosław, Rosiński Bogusław, *Obroncy Przebraża*, oprac. Leon Karłowicz, Lublin 1997.

- Motyka Grzegorz, *Od rzezi Wołyńskiej do akcji „Wisła”*. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947, Kraków 2011.
- Motyka Grzegorz, *Plan: wykarczować*, „Karta” 2005, nr 46, s. 90-97.
- Motyka Grzegorz, *Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.
- Nicieja Stanisław Sławomir, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 7: Drohobycz, Majdan, Schodnica, Sławsko, Turka, Opole 2016.
- Oliwa Apolinary, *Gdy poświęcano noże. Tragedia Wołynia. Już bez cenzury – wspomnienia powojenne*, Opole 2013.
- Ostrowski Józef, *Moje wspomnienia o Wołyniu*, „Biuletyn Informacyjny Okręgu Wołyńskiego AK” 1996, nr 4, s. 56-64.
- Paszkowski Mieczysław, *Moje wspomnienia o Przebrażu*, [w:] *Okrutna przestroga*, oprac. Jerzy Dębski, Leon Popek, cz. 2, Lublin 1998, s. 265-275.
- Peretiałowicz Adam, *Polska samoobrona w okolicach Łucka*, Katowice 1995.
- Piotrowski Czesław, *Krwawe żniwa za Styrem, Horyniem i Słuczą*, Toruń 2011.
- Rąkowski Grzegorz, *Wołyń. Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie Zachodniej*, Pruszków 2005.
- Relacja Zenobiusza, Leonarda i Tadeusza Janickich dotycząca wypadków w Przebrażu w 1943 roku, [w:] *Wołyń bez komentarza. Wywiady radiowe, wspomnienia ocalałych, dokumenty*, Warszawa 2016, s. 138-144.
- Rojek-Skorupa Sylwia, *Zagłada ludności polskiej na Wołyniu w latach II wojny światowej*, [w:] *W dolinie Bugu, Styru i Słuczy. Wołyń w najnowszej historii Polski (wybrane zagadnienia)*, red. nauk. Jarosław Rubacha, Piotrków Trybunalski 2005.
- Siemaszko Ewa, *Wołyń pod okupacją niemiecką*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27, s. 237-259.
- Siemaszko Władysław, Siemaszko Ewa, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 1-2, Warszawa 2008.
- Sołtysiak Grzegorz, *Huta Stepańska*, „Karta” 1992, nr 8, s. 66-82.
- Sowa Andrzej Leon, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939-1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.
- Stańczyk Tomasz, *Polska samoobrona, Wołyń '43 „Do Rzeczy”* 2016, nr 41 (dodatek specjalny: *Wołyń '43*), s. 16-18.
- Stańczyk Tomasz, Pasek Witold, *Polskie Termopile. Walczyli do końca*, Warszawa 2016.
- Striłka Roman, *Geneza polskiej samoobrony na Wołyniu i jej rola w obronie ludności polskiej*, [w:] *Polska-Ukraina. Trudne pytania*, t. 3: *Materiały z III międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie podczas II wojny światowej”*, Łuck, 20-22 V 1998, red. nauk. Andrzej Ajnenkiel [et al.], Warszawa 1998.
- Szablowski Witold, *Sprawiedliwi zdrajcy. Sąsiedzi z Wołynia*, Kraków 2016.
- Szcześniak Antoni B., Szot Wiesław Z., *Wojna polska z UPA. Droga do nikąd*, Warszawa 2013.
- Szawlowski Ryszard, *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawnomiędzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludności oraz zbrodnie ukraińskie i białoruskie*, t. 1: *Monografia*, t. 2: *Dokumenty*, Warszawa 1997.
- Trusiewicz Feliks, *Pokolenie*, Filadelfia 1985.
- Wiatrowycz Wołodmyr, *Druga wojna polsko-ukraińska 1942-1947*, przeł. Mirosław Iwanek, Warszawa 2013.
- Piotrowski Czesław, Wołak Tadeusz, *Przebraże 1943*, Warszawa 1996.
- Włodarkiewicz Wojciech, *Wołyń 1939*, Warszawa 2016, *Historyczne Bitwy*.
- Żurawski Antoni, *W walce z dwoma wrogami*, Warszawa 1991.

SUMMARY

Przebraże. A base of Polish self-defence in Volhynia during the Second World War

The present article describes the emergence and the activities of the most famous Polish self-defence group organized in Przebraże in Volhynia during the Second World War. It discusses the activities conducted by the self-defence soldiers whose purpose was to save the Polish people from the local villages from the threat posed by the Organization of Ukrainian Nationalists and the Ukrainian Insurgent Army. There were also repressions for which the Soviet and then the German occupiers were responsible.

The self-defence, organized in Przebraż by Henryk Cybulski and Ludwik Malinowski, was a reaction to the series of attacks of Ukrainian nationalists against Polish people which were organized as early as in the autumn of 1942. The purpose of these attacks was to exterminate Polish people and to cause them to flee from Volhynia. The self-defence activities, conducted from March 1943 until January 1944 enabled the survival of almost 20 thousand people located near Przebraże.

In the article a great deal of attention is devoted also to the self-defence activities organized in Ragałówka, Komarówka and Huta Stepańska, which collaborated closely with Przebraże.

KEYWORDS

Volhynia, Polish-Ukrainian relations, the Second World War, the anti-Polish activities of Ukrainian nationalists, Henryk Cybulski, the German occupation, OUN-UPA